Nr. 34. We Lwowie, Czwartek dnia 12. Lutego 1880. Rok XIX.

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
" miesięcznie . . . 1 " 50 "
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 " — "
kwartalnie w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . } po 7 złr. 50 cnt.
" Francji
" Belgii i Szwajcarji . .
" Włoch, Turcji i księstw Naddu.
" Serbii .
pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Lwów d. 11. lutego.

(Rokowania w sprawie serbskich kolei. — Komunikat *Fremdenblattu*. — Przedlitawska sprawa gabinetowa odroczona. — Koniec sesji rajchsratowej przed świętami.— Deputacja bemacka u Taaffego i cesarza.— Treść kontrmemorjału bemackiego).

Przed kilku dniami notowaliśmy pogłoski, obiegające w prasie czeskiej, na temat toczących się w Wiedniu rokowań między delegatami Austro-Węgier a p. Mariczem, delegatem serbskim. Według tych pogłosek, sprawa miała przybierać obrót dla Austrji bardzo niekorzystny. Jednakże inspirowane pisma tak wiedeńskie jak i peszteńskie łudziły dotąd publiczność doniesieniami, nacechowanemi wysokim optymizmem. Nie dawaliśmy wszakże wiary tym ich ennuncjacjom, bo zdaniem naszem nietylko względy polityczne ale także i względy materjalne, ekonomiczne, skłaniać musiały Serbię do stawienia opozycji roszczeniom austrjackim. Bardziej więc byliśmy skłonni do uwzględnienia tych głuchych wieści, niekorzystnych dla Austrji, które rozszerzała prasa czeska.

I nie omyliliśmy się w rozumowaniu naszem. Dzisiejszy *Fremdenblatt* przynosi komunikat, który pośrednio potwierdza to co donosiły *Narodne Listy, Politik, Pokrok* etc. Okazuje się z niego, że Serbia w niczem dotąd najmniejszego ustępstwa nie zrobiła i zrobić na razie niema najmniejszego zamiaru. Jeżeli zaś wysłała p. Maricza do Wiednia, to widocznie nie po to aby on zawarł konwencję z Austrją lecz po to jeno aby, korząc się przed ostrem wystąpieniem p. Haymerlego, rokowaniami przewlec sprawę, zyskać na czasie i dotrwać do chwili kiedy ogólna europejska sytuacja bądź Serbii doda nowej siły do opozycji, bądź Austrję pozbawi możności energicznego nalegania na Serbię.

Według *Fremdenblattu* p. Maricz oświadczył, że na żaden z dwóch głównych postulatów Austrji przystać nie może.. bo instrukcje jego nie sięgają tak daleko. Wiadomo zaś, jakie to są te postulata. Pierwszy, aby linia Belgrad-Nisz została wprzódy zbudowana, niż linia Nisz-Sofia i Nisz-Skoplie; drugi, aby taryfy na kolejach serbskich były jednakowe; nie wyższe od taryf przyjętych w Austrji. Rząd serbski wiedział przecie dobrze, że takie dwa postulata postawi Austrja, choćby już dlatego, że takie właśnie stawiała we wszystkich poprzednich rokowaniach. Jeżeli więc dla tych dwóch spraw najważniejszych nie udzielił instrukcyj p. Mariczowi, to po cóż go właściwie wysyłał?

Fremdenblatt donosi zatem, że p. Maricz odniósł się do swego rządu po informacje, i komunikat wyraża nadzieję, że z Niszu nadejdzie odpowiedź przychylna dla Austrji. Wszakże sam komunikat nie przywiązuje wiary do tej nadziei, bo zamarkowawszy, że Serbia przynajmniej co do pierwszego postulatu ustąpić powinna, w końcu ciska w nią następującą groźbę: „Na szczęście Austrja przez okkupację Bośnii i Hercegowiny zajęła taką ekonomiczną pozycję wobec Serbii, że bez wielkiego wysiłku może, przez wyzyskanie swego dominującego stanowiska na polu przemysłowem, pokazać rządowi belgradzkiemu jak dalece Serbia sobie zaszkodzi, jeżeli nie uczyni zadość słusznym jej żądaniom." Wyznajemy jednak otwarcie, że znaczenia tej groźby nie rozumiemy, a raczej, że chcąc jej znaczenie ocenić, potrzeba koniecznie zmienić w niej niektóre wyrazy. Każdy bowiem jasno rozumie, że „ekonomiczna pozycja", jaką Austrja zajęła w Bośnii i Hercegowinie, nie daje jej zgoła żadnego pochopu do „wyzyskania dominującego swego stanowiska na polu przemysłowem." Inaczej jednak rzecz będzie wyglądała, jeżeli wzgląd damy „strategicznej pozycji" zajętej przez Austrję w skutek okkupacji i przypuścimy, że ona znajdzie się w możności „wyzyskania dominującego swego stanowiska wobec Serbii na polu militarnem." Wtedy groźba będzie zrozumiała — ale też wtedy będzie mocno nieprawdopodobną. I przeto Serbia jej się nie przestraszy.

Podobno słusznie utrzymują, że przed zamknięciem sesji parlamentarnej żadna nie nastąpi zmiana w gabinecie hr. Taaff-go, zamknięcie to zaś ma się odbyć przed Wielkanocą, jeżeli do tego czasu załatwione zostaną: nowella do ustawy o podatku gruntowym, budżet, ustawa o taksie wojskowej, (od tych co wojskowej służby nie pełnią) i ustawa o kolejach wicynalnych. Centraliści gotują silny opór przeciw projektowi Riegera, aby koncesje na koleje wicynalne wydawało nie ministerjum, ale namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym i sejmem, a naturalnie nie bez porozumienia się z ministerjum. W tym projekcie zresztą ma dr. Rieger na myśli tylko te koleje wicynalne, które nie przekraczają obrębu jednego kraju koronnego.

Deputacja bemacka jeszcze d. 8. b. m. wręczyła swój kontrmemorjał hr. Taaffemu, który wynurzył zadowolenie swoje, iż rząd ma już i ten kontrmemorjał, a zatem snadniej będzie mógł powziąć decyzję w sprawie równouprawnienia narodowego w Czechach. Rozmawiając z deputatami Taaffe wskazał, że znowu dwóch uczonych Niemców zamianowano zwyczajnymi profesorami na wszechnicy pragskiej, a więc jeszcze ona nie jest tak bardzo czechizowaną, jak to z pewnej strony wmawiają.

Nazajutrz, jak wiemy z telegramu, bemacka deputacja miała posłuchanie u cesarza. Hr. Mansfeld, były minister rolnictwa, wręczając mu kontrmemorjał, oświadczył, że akt ten polega nie na stanowisku narodowem, ale na jedynie właściwem stanowisku państwowem, dąży do umocnienia korony i państwa. Według *Starej Pressy* cesarz odparł bardzo łaskawie, że ten godny uwagi memorjał podda pod rozbiór najstaranniejszy; wspomniał o memorjale czeskim, i skończył oświadczeniem, że pragnie pokoju i pojednania w Czechach. Jak widzimy, biuro koresp. przesyłając nam wczoraj telegram o tem posłuchaniu, opuściło — naturalnie z rozmysłu — to najważniejsze końcowe oświadczenie cesarza.

P. Stremajerowi miano kontrmemorjał wczoraj wręczyć.

Akt ten został w całej osnowie już podany tylko w *Deutsche Ztg.* składa się ze wstępu, zakończenia i czterech części.

Co do równouprawnienia języka czeskiego w sądzie i urzędzie, część I. wywodzi, że bemacy wcale nie myślą naruszać artykułu 19. konstytucji, ale że wspólny język urzędowy jest nieodzownym.

„A że na taki wspólny język urzędowy, i dodajmy otwarcie, na niezbędny język państwowy ten się okazuje powołanym, który przez przeważną większość ludności państwa jest w mowie i piśmie używany i rozumiany, a że tym językiem jest niemiecki: to jeszcze to nie jest ani buta narodowości niemieckiej, ani też gwałcenie zasady równouprawnienia, ale jedynie i wyłącznie tylko przyjęcie niezaprzeczalnego i nieodmiennego stosunku faktycznego, z którym pogodzić się nakazuje istnienie i warunek jednolitej łączności państwowej... Sprawa języka urzędowego nie jest sprawą narodowościową, ale polityczną a w dalszem następstwie finansową... Nie można też jej załatwiać w drodze administracyjnej, gdyż nie jest ona kwestją artykułu 19. konstytucji, ale kwestją organizacji urzędów i sądów państwowych, a więc przez władze prawodawcze przechodzić musi."

W II. części kontrmemorjał przyznaje, że wszechnicę pragską królowie czescy założyli, ale dodaje, że monarchowie austrjaccy na tem świetnem stanowisku ją postawili, na którem obecnie się znajduje. Kontrmemorjał zgadza się na utworzenie odrębnej wszechnicy czeskiej w Pradze, byle co do egzaminów poczyniono takie zarządzenia, jakie ze względu na administrację państwową są konieczne. Aby dwie wszechnice w jednej siedziały, temu kontrmemorjał wszelkiemi siłami się opiera.

Co do szkół ludowych wywodzi III. część memorjału, że o liczbie szkół dla jednej a drugiej narodowości nie stanowi ani liczba ludności, ani też dochód podatkowy z obu narodowości, ani nawet liczba dzieci do szkoły obowiązanych, tylko stosunki geograficzne, klimatyczne i komunikacyjne, tudzież rozkład ludności i jej osad w okolicy, wreszcie stosunki zarobkowania i zajęcia. Nadto Czesi opierali się aż do r. 1874 mnożeniu szkół ludowych.

Co do szkół średnich,, te zdaniem kontrmemorjału są nie dla narodów, ale dla państwa, które musi starać się o wykształcenie księży, urzędników, lekarzy, nauczycieli i techników dla swoich celów państwowych, a zatem szkoły średnie za przygotowawcze do szkół głównych uważa. Dlatego liczby i siedziby swoich szkół średnich państwo nie może czynić zależnemi ani od liczby ludności, ani od dochodu podatkowego pewnego narodu, ale od całkiem innych powodów, i według tych powodów państwo język ustanawia. Niema przeto żaden naród racji utyskiwać, jeżeli państwo za językiem niemieckim jako wykładowym się decyduje. Wszelako kontrmemorjał nie występuje przeciw pomnożeniu czeskich szkół średnich.

W części IV. kontrmemorjał wykłada, że o liczbie i siedzibie szkół przemysłowych stanowić może nie język, ale tylko względy ekonomiczne, tudzież istnienie żywotnego przemysłu domowego i dziedziczna zdolność ludności. Zresztą gminy niemieckie (flrując znaczną pomoc materjalną, umożliwiają zakładanie szkół fachowych.

W końcu oświadcza kontr-memorjał, że nikt sprawiedliwy nie będzie pomawiał bemaków o butę narodową i jakoby wrogami równouprawnienia językowego byli. Nigdy jednak nie uznają, aby interes narodowościowy miał górować nad ideą państwową — a jest tu nie wstręt do równouprawnienia, ale kontrast polityczny. „Memorjał czeski toruje drogi federalizmowi, co jest niezaprzeczonem niebezpieczeństwem nietylko dla naszych własnych interesów narodowych, tudzież dla istnienia i rozwoju instytucyj liberalnych, lecz także dla silnego rozwijania się państwa. Stoimy więc w obronie całkowitego austrjackiego organizmu państwowego, w obronie historycznego i konstytucyjnego kształtowania się ojczyzny naszej, Austrji, przeciw zapędom zisszczania pretensji narodowych kosztem i z narażeniem państwa".

Sprawa polska w Niemczech

Naprężone stosunki pomiędzy Moskwą a Niemcami powodują prasę niemiecką do wyjawiania najrozmaitszych, czasami bardzo dziwacznych poglądów. Bez poruszania sprawy polskiej bliższy rozbiór przyszłej wojny i jej skutków obyć się naturalnie nie może. Wprawdzie usiłują Niemcy, o ile mogą, nie poruszać kwestji tej drażliwej dla nich i nieprzyjemnej w skutek poczucia własnej winy; atoli w rozlicznych artykułach kwestja polska mocą niejako własną wypływa na jaw. W przeszłym tygodniu pojawiły się w dwóch poważnych tygodniowych pismach niemieckich w *Grenzboten* i *Im neuen Reich* artykuły, rozbierające stosunki obecne między dwoma cesarstwami Północy, w których autorowie potrącili o sprawę polską. Ciekawym zaiste jest sposób, w jaki się o nas panowie ci wyrażać raczyli.

W tygodniku *Im neuen Reich*, wychodzącym w Sztutgardzie, pisał znany v. d. Brüggen „O Niemcach i Moskwie pod rządami Aleksandra II." Autor stara się nasamprzód wykryć istotę związku, który tak silnie zespolił ze sobą przez lat sto z górą Prusy i Moskwę. Nie była nią bynajmniej kwestja polska, lecz wspólna dążność do zyskania silnego stanowiska w Europie. Przed stu laty monarchowie Prus i Moskwy byli przybyszami w rodzinie królów i książąt europejskich; traktowano ich z góry, odmawiały im trony uznania.

W celu wywalczenia sobie tego uznania, i tylko w tym celu podały sobie rządy pruski i moskiewski dłonie. Ale Moskwa wystąpiła do walki tej więcej przygotowaną aniżeli Prusy. Dlatego też, gdy obydwa państwa rozszerzały się na staro-europejskim gruncie Polski, nie zyskały Prusy ani części tego co Moskwa, która bezpośrednio po wojnach napoleońskich wybitne w Europie zajęła stanowisko. Przeciwnie, Prusy stały się zależnemi od dworu petersburgskiego. Dopiero po 1866 i 1870 roku osiągnął dwór berliński to, do czego od wieków zmierzał, i przez neutralność Niemiec podczas moskiewsko-tureckiej wojny spłacił ostatni dług wdzięczności względem sąsiada-sprzymierzeńca.

Ostatnie chwile tego związku polegały li tylko na osobistych względach. Autor maluje nam żyjących obecnie cesarzy, Wilhelma i Aleksandra, jako rycerzy, bohaterów, z których szczególniej car Aleksander marzył o świętych celach krucjaty przeciw Turkom, o wyzwoleniu milionów chrześcian i Słowian, i spodziewał się po swoim sprzymierzeńcu, że dla „humanitarnych celów" moskiewskiego rządu tymsamym co car ożywionym być musi zapałem.

Ale cel związku dawnego, zyskanie stanowiska pierwszorzędnego w Europie przez obydwa mocarstwa, już dawno osiągniętym został, i pomimo osobistej przyjaźni monarchów przymierze, którego wszystkie rządy europejskie od stu lat rozbić nie mogły, runęło mocą własnych dzieł! Odtąd nie ma żadnego węzła między Moskwą a Prusami!

Kwestją polska obchodzić mogła Prusy, Niemcy nie mają z nią nic do czynienia. Niemcy nie obawiają się jej bynajmniej. Polska w granicach 1772 roku jest chimerą; ale kwestja polska istnieje, i jeżeli poruszoną zostanie, to ostrze jej zwróci się li tylko przeciw Moskwie.

Pokój i przyjaźń ustalić się tylko naówczas by mogły, jeżeliby Moskwa zrzekła się swych pretensyj europejskich i stała się państwem czysto-azjatyckiem!!

Gdyśmy czytali ten artykuł, żal nam było tylko, że autor, który tak pięknie apoteozować umiał postać tkliwego krzyżowca, cara Aleksandra, nie posługiwał się tą niezaprzeczoną zdatnością swego umysłu, gdy pisał przed kilku laty znane swe dzieło: die Auflösung Polens. Być może inaczej by ono wypadło, gdyby się o kilka lat później pojawiło. Przy tendencji autora do romansowego obrazowania spodziewać by się tego można.

Równocześnie pojawiła się o wiele więcej oryginalna rozprawa w *Grenzboten* pod tytułem: *Unsere Nordostgrenze*. Redakcja pisma tego nie jest jak wiadomo obcą ks. kanclerzowi i popiera od pewnego czasu żarliwie wewnętrzną politykę Bismarka.

Autor wspomnionego artykułu poruszył sprawę z innego punktu. Zastanawiał się nad podziałami Polski i starał się na mocy historycznych dokumentów udowodnić, że Moskwa oszukała Prusy, czyli raczej że car Aleksander I. nie dotrzymał danego sprzymierzeńcom słowa.

Na zjeździe w Kaliszu 1813 roku przyrzeczono bowiem Prusom, że otrzymają w nagrodę część Wks. Warszawskiego i jako minimum naznaczono granicę Soldau (?) Warta. Tymczasem na kongresie wiedeńskim 1815 roku postawiono Prusy przed alternatywą że albo otrzymają połowę dawnego królestwa Saskiego, albo też ziemie polskie. Gdy minister Hardenberg opierał się temu, zawołać go kazał Aleksander I. podczas odwiedzin swych u króla Wilhelma i ministrowi rozkazywać zaczął w imieniu króla pruskiego. Prusy w skutek tych intryg Aleksandra rzeczonego „wynagrodzenia" nie otrzymały.

Granica ta, której domagał się Hardenberg i Stein, stanowi, zdaniem autora, osobny pas ziemi pod względem geologicznym, a pod względem etnologicznym kraj od dawna pod przeważnym wpływem germańskiej kultury stojący. Czytelnikowi powiedzieć z naszej strony możemy, że chodzi tu o całe Kujawy, część Mazowsza i Kaliskiego!

Wisła, zdaniem autora, jest aż do Włocławka rzeką czysto polską. Od Włocławka zaś zaczyna się Wisła niemiecka! Włocławek stałby się mógł pod pruskiemi rządami tem dla Wisły, czem jest obecnie Magdeburg dla Elby.

W kraju tym znajduje się nadto miasto Koło. Koło powinno stać się pierwszorzędną fortecą niemiecką, bo broni ono przejścia po przesmyku pomiędzy wodami Wisły i Warty i nadałoby jako twierdza większego znaczenia Toruniowi.

Nakoniec powiada autor, że w ziemi tej osiadło już wielu Niemców i jest ona więcej zgermanizowaną, aniżeli wiele powiatów, znajdujących się obecnie pod panowaniem pruskiem. Tam jest Łódź, osada czysto niemiecka; tam mamy mnóstwo obywateli ziemskich, urzędników, kupców, przemysłowców niemieckich. Z 1,200.000 dusz, stanowiacych ludność tej krainy, co najmniej czwarta część, t. j. 300 000 dusz są narodowości niemieckiej!

Moskwa powinna więc za odpowiedniem wynagrodzeniem tę ziemię, która dawno już przyrzeczoną była Prusom, obecnie cesarstwu Niemieckiemu odstąpić.

Redakcja *Grenzbote* drukując ten artykuł, uważała za stosowne poczynić swoje uwagi. Jej zdaniem, które podobno zgadzać się ma z przekonaniami Bismarka, powątpiewać nasamprzód wypada, czy Kujawy są do tego stopnia zgermanizowane; dalej nie leży bynajmniej w interesie Niemiec zwiększać liczbę poddanych cesarstwa ludnością słowiańską i katolicką; nakoniec rządzenie Polską jest dla Moskwy ciężarem i Niemcy nie mają najmniejszego powodu część tego ciężaru przyjmować na siebie. Chwilowo przez przymierze austrjackie granice Niemiec są zupełnie ubezpieczone.

Na takie artykuły dać moglibyśmy odpowiedź szorstką, potępiającą.

W zasadzie zasłużyły one na nią zupełnie. Jeżeli atoli porównamy dzisiejsze głosy niemieckiej prasy z jej dawnemi elukubracjami o Polakach, to zaznaczyć możemy zwrot mały, ale za to stanowczy ku lepszemu.

Dawniej uważali nas Niemcy za naród, przeznaczony do wytępienia. Nie znali czy znać nie chcieli kwestii polskiej. O nas tylko źle pisać raczyli. Z góry potężnie popierano ten prąd w dziennikarstwie; takie przyjacielskie usługi oddawała olbrzymia większość narodu barbarzyńskiej Moskwie przez lat sto z górą.

Dzisiaj twierdzą, że tylko Zabór pruski zgermanizować trzeba. Podział Polski zwalają na Prusy; cesarstwo niemieckie nie ma na Wschodzie interesów przeciw Polsce Przeciwnie, Polacy mogą im dopomódz przeciw Moskalom.

Jeżeli zważymy dalej, że dawne wrogie zupełnie zapatrywanie trwało przez wiek cały, że pokolenia całe wychowanemi zostały w nienawiści i pogardzie ku nam, że z drugiej strony zmiana stosunków nastąpiła dopiero od kilku miesięcy, to przyznać będziemy musieli, że bez naszego wpływu pouczeni faktami historycznemi Niemcy pod pewnym względem ocknęli się z szału i przychodzić zaczynają do opamiętania.

Czy na tej drodze postąpią dalej, o tem bliska przyszłość nas pouczy. Jest to faktem historycznym, że interesa dawnych Prus nie są już interesami cesarstwa niemieckiego. Dzisiaj to tylko zaznaczyć nam wypada, że w Niemczech zaczyna szerzyć się przekonanie, iż wśród wszystkich państw europejskich z odbudowania wolnej i potężnej Polski (nb. z ziem polskich, nienależących do Niemiec) największą korzyść pod politycznym i ekonomicznym względem Niemcy by odniosły.

Sprawy Koła polskiego we Wiedniu

przez

Teofila Merunowicza.

II.

Wiedeń d. 9. lutego.

W pierwszym liście moim wyraziłem się, że główną cechę charakterystyczną sytuacji w Radzie państwa stanowi ogólna niepewność jutra, i wynikające ztąd w naturalnem następstwie zniechęcenie. Niema ani jednego stronnictwa, które mogłoby powiedzieć sobie, iż jest panem sytuacji; żadne też z nich wśród tak niejasnych stosunków nie może ułożyć stałego programu działania, gdy każdy dzień przynosi z sobą niespodzianki, które jednym zamachem niweczą najpracowitsze wyrachowania i kompromisy.

Nie potrzeba daleko szukać przykładów na udowodnienie prawdziwości powyższego spostrzeżenia. Oto z pewnością żadna z traktujących się teraz w Radzie państwa spraw nie przyjdzie pod rozprawy pełnej Izby w formie tak pracowicie przygotowanej, żadna z nich nie będzie tak troskliwie obwarowaną kompromisami na wszystkie strony, jak obwarował i obtulił pan Krzeczunowicz wnioski większości komisji podatkowej w sprawie wymiaru i ściągania podatku gruntowego, które stały na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych. Lecz cóż się dzieje? Przy głosowaniu w dyskusji jeneralnej cała prawica głosuje wprawdzie za wnioskami większości komisji podatkowej, bronionemi przez p. Krzeczunowicza, lecz ku największemu zdziwieniu szanownego posła gmin wiejskich obwodu lwowskiego, sprzymierzeńcy jego porzucają go przy pierwszym, zasadniczym paragrafie ustawy przy rozprawie szczegółowej, w skutek czego cały jego referat stał się raptem bezprzedmiotowym!

Wśród najgorętszej walki przechodzą Czesi morawscy i część konserwatystów pod Hohenwartem do obozu przeciwnego, i główne, esencjonalne orzeczenie projektu p. Krzeczunowicza w sprawie podatku gruntowego zostaje odrzuconem.

Czyż dziwna, że wobec takich stosunków u

KRONIKA KRAKOWSKA.

Biegam, kark łamię wśród ciemności, zalegających wnętrze krakowskiego „Hotel de Ville", wybijam szybę w sali radnej (z wielkim przestrachem i zgorszeniem obradujących tam przy drzwiach zamkniętych ojców miasta), aby tylko przeniknąć tajemnicę głosowania nad kandydatem do Rady szkolnej krajowej; niszczę w pośpiechu tuzin piór i przepłacam fiakra, aby tylko na czas przesłać wam korespondencję czwartkową, a państwo jej nie drukujecie, z wielkim uszczerbkiem dla siebie i dla mnie! Dla siebie, — bo wśród smutku trapiącego Lwowian nad kołtuńskim składem przyszłej Rady grodu waszego, chciałem ich pocieszyć inteligentną działalnością przynajmniej Rady krakowskiej; dla mnie — bo oto w niniejszej kronice nie mam się na co powołać. A szkoda! bo o całą dobę mielibyście wcześniejszą informację od *Czasu*. Teraz choćbyście ją wydrukowali w jutrzejszym numerze (piszę to w sobotę wieczór), to już będzie za późno, bo *Czas* gotów mię posądzić o plagiat. To jeszcze szczęście, że w sprawozdaniu, przesłanem wam z uchwał i wniosków, postawionych na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej, wstrzymałem się od poinformowania was o motywach do owych wniosków, ograniczając się tylko na samych faktach. Jakbym przeczuwał!

Przytoczę więc ten lub ów motyw z ważniejszych.

Otóż między innemi wniesiony został przez p. Cyfrowicza (a poparty na piśmie przez 20 członków) projekt urządzenia kapeli miejskiej na wzór istniejącej we Lwowie „Harmonii".

Rzecz tak się miała:

We wtorek wieczór odbywał się w hotelu Saskim bal na dochód ubogich, zostających pod opieką zakładu św. Salomei. Był to największy, najwspanialszy i najbardziej ożywiony bal w tym karnawale. Do mazura i kotyliona stanęło półtorasta par z górą. Sala okazała się za szczupłą, a ścisk tańczących nużącym. Kilkanaście osób bardziej zmęczonych poprzedniemi tańcami, rozeszło się do przylegających komnat szukać orzeźwienia w przechadzce i w atmosferze mniej przesyconej upajającą balsamicznością dużego salonu.

Dwie panie zbliżyły się do siedzącego na kozetce p. Cyfrowicza:

— Róża czy pokrzywa? — zapytały go.

Eteryczna o ciemnych przysłaniających szafir oczu rzęsach blondynka nęciła urokiem pierwszej wiosennej róży białej; czarne oczy brunetki paliły żarem południa.

— Wybór tak trudny — rzekł przenosząc wzrok błagalny od jednej do drugiej — zwłaszcza dziś: tu nam podano wieniec z róż, ale tam poza szałem tej zabawy, ileż piekącej bardziej niż pokrzywa nędzy! Jeśli więc panie pozwolą, wplotę różę i pokrzywę do mojego wieńca.

Damy się rozstąpiły, a pan Cyfrowicz podał prawe ramię brunetce, a lewe blondynce.

Czy zadowolnił obie? Wątpię; zdaje się, że żadnej. A kobiety mścić się umieją.

Wybiła godzina 4. po północy, a szał zabawy nie słabnął, lecz owszem dochodził do punktu kulminacyjnego. Drugi kotylion już się układał, damy zaangażowane oglądały się za świeżą kolekcją orderów, gdy naraz ktoś z uczestników wbiega do salonu i z rozpaczą oznajmia, że muzyka wojskowa, mając wczesną godzinę służbową, opuszcza zabawę, nie dając się powstrzymać żadną prośbą, żadną zachętą brzęczącą. Trudno wyobrazić sobie rozpacz, przerażenie i żal z tak niespodzianego zawodu.

Do pana Cyfrowicza przybiegły Róża i Pokrzywa, błagalne wyciągając rączki:

— Panie Cyfrowicz! Ratuj, ratuj! w panu jedyna nadzieja!

— Wszystko, co panie zażądacie.

— Może tu gdzie w mieście jest muzyka prywatna, amatorska, choćby z żydków złożona, ale prędzej, prędzej, niech pan się postara.

Wdziać palto na siebie, uzbroić się w chapeau-claque i wybiedz na ulicę było dziełem jednej sekundy. Ale tu zawód jeszcze większy: ani jednego fiakra na zawołanie. Najprawdopodobniej żaden z nich nie był jeszcze w peg towiu w przypuszczeniu, że zabawa znacznie dłużej się przeciągnie; ale właściciel jednego złośliwego języczka zapewniał mnie, że Róża i Pokrzywa szeptały coś długo do ucha jednego ze swoich konfidentów, i że fiakry, które do owej chwili stały przed hotelem, naraz zniknęły. Bądź cobądź p. Cyfrowicz musiał zbiegać całe miasto piechotą, aż w końcu muzykę znalazł, ale się zaziębił okropnie.

Działo się to we wtorek w nocy, a raczej we środę rano, a we czwartek wieczorem już była wniesioną propozycja utworzenia kapeli miejskiej.

— Bo proszę panów — gestykulował wnioskodawca w foyer Rady przed formalnem onej zagajeniem — po co my mamy być na łasce tych Czechów, jeśli sami możemy stać na nogach? i gdybyż jeszcze Czechów! Ale tam Bóg wie jaka zbieranina!

Myślałem słysząc to, że rzecz idzie o następstwa, wywołane w Radzie państwa zachowaniem się stronnictw w sprawie wniosku Krzeczunowicza; aż potem dopiero dowiedziałem się, że to nie o polityce mowa.

Doznaję w tem miejscu przerwy, bo oto słyszę jak na ulicy tłum biegnąc hałasuje i krzyczy w niebogłosy: pewno jaki pożar lub morderstwo...

Nie, nie pożar to, ani morderstwo, jeno kradzież Valjeanowska; mamy bohatera „Nędzników" krakowskich. Zbiegam na dół i oto gospodyni domu opowiada mi, jak jakiś wyrostek 15-lub 16-letni, okryty łachmanami a strasznie wynędzniały, przechodził obok straganu z pieczywem, a upatrzywszy dogodną sposobność, pochwycił jedną bułkę chleba i dalejże w nogi. Właściciel straganu dostrzegł, kiedy w półcieniu spowodowanym pomrokiem nocy (9. godzina wieczorem) i światłem od sklepu, znikała ręka z chlebem, a wybiegłszy na ulicę począł wołać: gwałtu, złodziej! łapcie, chwytajcie! Oto z czego powstał hałas. Nowy Valjean pono zdołał umknąć.

Jest to fakt autentyczny zaszły na Małym Rynku w linii od NN. 420 — 430 i *Czas* zapewne nie omieszka go zanotować w przyszłym tygodniu (ponieważ numer niedzielny już wyszedł z druku, a następny wyjdzie dopiero we wtorek). Niech mię przeto nikt nie posądza o zapożyczanie efektów od Wiktora Hugo. Niestety! Smutna to rzeczywistość, a do tego powtarzająca się w objawach jeśli nie takich samych to analogicznych. Co gorsza, ludność zaczyna z niemi się oswajać i wśród nędzy — pobłażliwie sądzić nędzników. Gdym się przeszedł po ulicy i wracał do domu, napotkałem gromadkę ludzi rozprawiających o zaszłym fakcie. Jeden kończył opowieść wykrzyknikiem: A to mi zuch złodziejaszek!" Ten i ów oburzył się na niego za to wyrażenie:

— Co to mi za złodziej, że chleb z głodu ukradł! wołano kilkakrotnie.

Ale oto inny wypadek nieco odmiennych barw ale tych samych motywów.

W kamienicy p. W., na dole w izdebce mieścił się szewc z liczną rodziną. Zarobku niema, a jeść trzeba, zadłużył się więc komornego za dwa miesiące. Obojętny na prośby dłużnika, a może niedowierzając jego słowu, gospodarz domu nietylko nie chciał dłużej czekać, ale nawet podał o egzekucję licytacyjną. Nie wiem jaką drogą, czy jako dawniejszy odźwierny, czy jako rzemieślnik, dość, że szewc znalazł przystęp do Matejki i prosił go o ratunek. Mistrz zapewniwszy się poprzednio o tem, że gospodarz domu będzie obecnym na egzekucji, przyrzekł tam również się stawić. Nadszedł dzień oznaczony. Cała ruchomość szewca oprócz narzędzi, składała się z paru stołków, łóżka z garścią słomy i obrazka Matki Boskiej Częstochowskiej, zawieszonego na ścianie.

Urzędnik sądowy zbliżył się do stołu, otoczony nieliczną publicznością i rękę oparł o krzesło: „Zacznij pan od tego starego i jak się zdaje nie bez wartości obrazka, za który chętnie zaraz dałbym 20 zł.", powiada Matejko.

posłów polskich wszelkich odcieni daje się uczuwać pewnego rodzaju zniecierpliwienie i zły humor?

Naturalnie, że u każdego z pp. posłów objawia się to niezadowolenie w odmienny sposób, stosownie do jego indywidualnych zapatrywań.

— Z czem my powrócimy do kraju? — mówi jeden z malkontentów.* Uchwaloną już ustawą o zamknięciu granicy dla bydła stepowego jest zagrożony cały nasz wywóz bydła na zachód, bo jeszcze dużo czasu minie zanim Galicja zdoła z korzyścią produkować bydło na opas, a teraz znów zanosi się na ogólne podwyższenie podatków, bo którekolwiek wnioski zwyciężą, to ostatecznie nie może być inny wynik zamierzonych reform podatkowych, jak tylko ten, iż powiększą się dawne, a do nich przybędą jeszcze nowe podatki. To nas nie minie z pewnością. A jakie natomiast korzyści może mieć kraj z owego na pozór tak wpływowego stanowiska jakie w teraźniejszym składzie Izby delegacja polska zajmuje?

Żadne! Wysługujemy się ministerstwu wiernie i z zupełnem poddaniem się na jego łaskę lub niełaskę; za usługi nasze nie wymagamy żadnej nawet nagrody, gdyż mamy w tem ambicję swoją, ażeby nie utracić w wyższych sferach sławy „bezinteresowności." Nie żądać się niczego, potulnie godzić na wszystko, co chwila przyniesie z sobą, nazywa się w Kole polskiem dojrzałością polityczną. Gdy zaś który z posłów zamierza stawiać samoistne wnioski lub interpelacje, to zaraz ściąga na siebie famę niespokojnego ducha. Gdy jesteś uparty i wystąpisz z wnioskiem lub interpelacją, to nie uzyskasz poparcia dokąd „u góry" nie zapewnią się, przywódcy Koła, że ten zamierzony krok nie będzie źle widziany. Nagi, bezwzględny, małoduszny utylitaryzm stanowi jedyną modłę polityki delegacyjnej. Jeżeli kto argumentuje w duchu żądań przez sejm krajowy uchwalonych, powołuje się na zasadę solidarności z sejmem, to z uśmiechem mu odpowiadają, iż sejm w sprawach nie należących do jego zakresu ustawodawczego, nie mogąc inaczej, musi teoretyczne wyrażać życzenia, lecz w Radzie państwa, gdzie z konkretnemi potrzeba występować żądaniami, wypada liczyć się wyłącznie tylko z panującemi tu okolicznościami. Milczeć, milczeć i milczeć, oto jest katechizm nasz dzisiejszy.

Drugi znów poseł mówi:

„Dwa razy mieliśmy już w tej sesji, przy całem panującem tu zamieszaniu, świetną sposobność, uzyskania jakichś korzyści dla kraju: raz gdy chodziło o uchwalenie ustawy wojskowej, drugi raz przy kwestji bośniackiej. Teraz znów trzecia nadchodzi pora, na której załatwieniu szczególniej ministerstwu niezmiernie wiele zależy; sprawa budowy kolei Arletańskiej (Arlbergbahn). Czyż nie możnaby w najdelikatniejszy sposób, nie narażając się bynajmniej koronie, pozyskać w tym czasie pewne potrzeby krajowe, wyczekujące załatwienia, jak n. p. w przedmiocie kolei żelaznych, albo sprawę utworzenia fakultetu medycznego przy uniwersytecie lwowskim, dotacji na cele rolnictwa i kultury krajowej itd. Wszakże podnoszone przez państwo pretensje do galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego, chociaż są na razie w zawieszeniu, ale powinnyby być już raz stanowczo umorzone, gdyż kto wie w jakiej porze i przez kogo mogą być kiedyś podjęte! Dobra to rzecz solidarność na zewnątrz, także wzajemna solidarność i ta solidarność i ta łaskawość jakieś dodatnie dla kraju przyniesie korzyści, bo od czegóż tu siedzimy! Czy na to jesteśmy, aby być namiestnikami każdego ministra, jaki zasiądzie osobą, lub na to, ażeby wywalczać jakieś nowe zdobycze dla kraju?"

Na to znów odpowiada trzeci:

„Trudno za wiatr strzelać. Robi się co można, ale nie należy nas winić za stosunki, które tworzą się bez naszej woli, i których my właśnie ofiarami jesteśmy. Nam nie wolno tych zdobyczy, jakie dotychczas uzyskaliśmy, hazardować na niepewną grę w zbyt daleko posuniętem przywiązaniu do którykolwiek żywiołem politycznym, wyłączywszy w Radzie państwa. Położenie jest niejasne, nikt nie wie czyje jutro, więc czyż nie wypada nam postępować nader ogólnie. Wszak patrzmy co dotąd uzyskali Czesi, milczał nas? Dobrze nam nie jest, ale znowu nie mamy powodu do awantnrowania się w jakiejś opozycji, gdy nie możemy przewidzieć dokąd nas ta polityka doprowadzić mogłaby. Wszakże nie zapominajmy, że — *in Oesterreich ist alles möglich...*

— Strachy na Lachy, mówi inny. Czy centraliści, czy autonomiści przyszliby do steru, to żaden z tych żywiołów bez naszego poparcia nie obejdzie się. Więc komu pomagamy, niech nam za to odwzajemnia się. Pomiędzy hazardowaniem, a rozumnem, sprzyjstem stosowaniem zasady politycznej: „*do, ut des*" jest przecież różnica.

Jeszcze inny znów głos opiewa:

„Nazywamy rzeczy po imieniu. Walka o to się toczy, czy autonomiści z centralistami niemieckimi, którzy gotowi byliby wynagrodzić jakiemiś koncesjami separatyzm nasz, czy z autonomistami, do których zbliża nas bardzo wiele analogicznych zasad. Centraliści są liberalni a na prawicy przeważają konserwatywne żywioły, to ostatecznie ma dla nas podrzędne znaczenie, gdyż dla nas w takim razie wzgląd na interesa narodowe musi być decydującym. Kiedyż więc rozpoczęliśmy grę w spółce z autonomistami, to już cierpliwie ich trzymajmy się, wszak już mieliśmy dość do czynienia z centralistami. Trudnościami nie zrażajmy się, gdyż dokonuje się obecnie w Austrji zanadto głęboko sięgający zwrot w polityce wewnętrznej, ażeby sytuacja w przeciągu kilku miesięcy w zupełności wyklarować się mogła.

— *Ego autem censeo* — woła głos ostatni, że niech tam ze stronnictwami austrjackiemi co chce dzieje się, to my powinniśmy jasno i stanowczo nasze postulata sformułować, i każdemu, kto o nasze poparcie stara się stawiać spełnienie tych warunków jako cenę współdziałania. Jednem słowem — „że gdy wybory bezpośrednie zwichnęły nasz dawny polityczny program sejmowy, to czas przecież, ażebyśmy zdobyli się na sformułowanie nowego programu, zastosowanego do teraźniejszych zmienionych stosunków."

Wybieraj czytelniku pomiędzy temi głosami...

Sprawozdanie

z czynności Wydziału krajowego za czas od 1. września po koniec grudnia 1879.

Uchwalono przedłożyć wys. sejmowi sprawozdanie o kosztach leczenia z wnioskiem nie dążącym do zmiany obowiązującej ustawy, mocą której koszta leczenia ubogich ponosi fundusz krajowy.

Przyjęto do wiadomości, że ministerstwo spraw wewnętrznych upoważniło namiestnictwo do zarządzenia, ażeby począwszy od 1. października 1879 koszta podróży i dyet lekarzy przy epidemiach i epizootjach przyjęte były na skarb państwa.

Przyjęto do wiadomości pismo p. ministra sprawiedliwości wzywające Wydział krajowy, ażeby nie zasięgał opinii sejmu w sprawie zaprojektowanego przez władze sądowe przeniesienia siedziby sądu powiatowego z Milówki do Rayczy, gdyż upadła już potrzeba rzeczonego przeniesienia.

Przyjęto do wiadomości pismo ministra sprawiedliwości oznajmiające Wydziałowi krajowemu, iż propozycja sejmu z d. 29. maja 1875, o ile się odnosiła do przyłączenia gm. Tarnawa dolna i górna do okręgu sądu powiatowego w Wadowicach, nie została uwzględnioną.

Przyjęto do wiadomości odezwy prezydjum namiestnictwa o ustanowieniu ekspozytur żandarmeryjnych w Brodkach i w Grzędzie w pow. lwowskim, w Rożniowie w pow. śniatyńskim, w Zawałowie w pow. podhajeckiem i w Krasnem w powiecie złoczowskim.

W przypuszczeniu, że jak w latach poprzednich tak i w budżecie na r. 1880 sejm umieści kwotę 2000 zł. na stypendja roczne dla uczniów szkół pozakrajowych weterynarji, rolnictwa i leśnictwa, rozpisał Wydział krajowy konkursy na dwa stypendja po 400 zł. dla uczniów akademii rolniczej w Wiedniu lub innych pozakrajowych zakładów tego rodzaju i na trzy roczne stypendja po 200 zł. dla uczniów szkoły weterynarji w Wiedniu. Równocześnie rozpisany został także konkurs na jedno stałe stypendjum dla uczniów szkoły weterynarji po 200 zł. rocznie z dodatkiem 60 zł. na powrót z Wiednia do kraju po uzyskaniu dyplomu weterynarskiego.

Wydział krajowy udzielił jednorazowego zasiłku po 300 zł. na dalsze kształcenie się w zawodzie agronomicznym za granicą: Edwardowi Wiercińskiemu, ukończonemu słuchaczowi szkoły rolniczej w Dublanach i Stanisławowi Kruszyńskiemu, słuchaczowi naukowego zakładu agronomicznego w Lipsku.

Z powodu znacznych zaległości w opłacie należytości propinacyjnych przez szynkarzy, Wydział krajowy odniósł się do prezydjum namiestnictwa z wnioskiem, aby dochody z szynku oddawane były w sekwestr właścicielowi propinacji, jeżeli szynkarz nie uiści się z należytości propinacyjnej w oznaczonym terminie i zachodzi obawa, że się później niemożnością uiszczenia zasłonić zechce. Zarazem zwołał Wydział krajowy ankietę dla zbadania środków, któremi na przyszłość możnaby skutecznie zapobiedz mnożeniu się zaległości w opłatach propinacyjnych.

Udzielono wszystkim wydziałom powiatowym odpis odezwy prezydjum namiestnictwa w sprawie projektu ustawy o komasacji z wezwaniem, ażeby doniosły Wydziałowi krajowemu, czy się zgadzają z wnioskami które prezydjum namiestnictwa powzięło w tej sprawie z relacji starostw, ewentualnie w czem i z jakich powodów nie podzielają zdania prezydjum namiestnictwa.

Do ankiety powołanej przez namiestnictwo w sprawie projektu ustawy o rybołostwie, delegowano imieniem Wydziału krajowego pp. dr. Józefa Wawel-Louis, radcę sądu krajowego w Krakowie i dr. Tadeusza Pilata, profesora uniwersytetu lwowskiego.

Zamknięto rachunki szpitala krajowego we Lwowie za r. 1878, z których się okazało, że pomimo większej o 13.846 ilości dni leczenia nad ilość spodziewaną, preliminowana kwota wydatków nie została przekroczona.

Zamianowano p. Leona Jaroszyńskiego stałym oficjałem w szpitalu powszechnym we Lwowie.

Uwolniono dr. Wehra na własną jego prośbę od obowiązków sekundarjusza w szpitalu krajowym we Lwowie, opróżnioną zaś posadę sekundarjusza nadano dr. Bronisławowi Longchamps a w miejsce tego zamianowano asystentem dr. Mieczysława Hirschlera.

Zatwierdzono na drugie dwulecie sekundarjuszami w szpitalu lwowskim dr. Gostyńskiego, Kozłowskiego i Krobickiego, mianowano na pierwsze dwa lata sekundarjuszem dr. Hirschlera i asystentami dr. Bogdańskiego i Janę.

Mianowano prowizorem apteki w szpitalu lwowskim magistra farmacji Józefa Podgórskiego.

Udzielono 150 złr. zapomogi Towarzystwu głuchoniemych „Nadzieja."

Nadano stypendja o rocznych 120 złr. w. a. na r. 1880 pięćdziesięciu wychowankom zakładu głuchoniemych we Lwowie.

Zamianowano p. Arkadjusza Bieńkowskiego prowizorycznym oficjałem w zakładzie kulparkowskim.

Przyjęto rezygnację dr. Dubanowicza z posady sekundarjusza w zakładzie kulparkowskim i mianowano na jego miejsce dr. Plucińskiego.

Na prośbę c. k. namiestnictwa zezwolono na asygnowanie funduszowi naukowemu stałej rocznej zaliczki w kwocie 10.000 złr. w. a. na koszta leczenia ubogich chorych w klinikach krakowskich pod warunkiem, że roczne rachunki będą składane do końca czerwca.

Odmówiono żądaniu magistratu krakowskiego o zmianę §. 49. statutu szpitala św. Łazarza, wkładającego na gminę obowiązek odbierania ze szpitala chorych, których właściwe gminy w oznaczonym terminie nie odebrały a to na mocy §. 28. ustawy o swojszczyźnie.

Doniesienie komitetu szpitalnego o wybuchu epidemii ospy w Krakowie przyjęto do wiadomości i wezwano c. k. namiestnictwo do zarządzenia, aby gmina m. Krakowa w myśl obowiązujących ustaw jak najspieszniej osobny szpital dla ospą dotkniętych urządziła.

Prośby magistratu m. Krakowa o przyznanie rzekomego prawa do 80 łóżek bezpłatnych w szpitalu św. Łazarza dla ubogich krakowskich, oraz o odpisanie zaległych kosztów leczenia w kwocie 42.807 złr. 80 ct. w. a. wobec prawomocnego orzeczenia odmownego Wydziału krajowego z 28. maja 1878 r. nie uwzględniono.

Na odezwę c. k. ministerstwa oświaty, wzywającą Wydział krajowy, ażeby się z funduszów szpitala św. Łazarza w Krakowie przyczynił znaczniejszą kwotą do zamierzonej budowy klinik i odstąpił na ten cel grunt bezpłatnie, wystosował Wydział krajowy memorjał, wyświecający stosunek szpitala św. Łazarza do klinik uniwersytetu Jagiellońskiego i odpowiedział, że nie będzie doradzał Wys. sejmowi żadnej konkurencji funduszów szpitalnych do budowy klinik akademickich.

Wezwano gminę m. Krakowa do zapłacenia kosztów na urządzenie i utrzymywanie szpitala dla chorych na dur powrotny, panujący nagminnie w r. 1878 a wynoszących 15.894 złr. w. a.

Zatwierdzono budżety szpitalów w Białe i Podhajcach.

Zgodzono się, aby siedzibami weterynarzy powiatowych przez rząd ustanowionych były Jarosław i Nisko.

Uchwalono przedstawić Wys. sejmowi wniosek, ażeby gminę Iskań wyłączyć z okręgu sądu powiatowego w Birczy a przydzielić do okręgu sądu powiatowego w Dubiecku.

Przyjęto do wiadomości reskrypt p. ministra sprawiedliwości, oznajmiający Wydziałowi krajowemu, iż gminy Łyczana, Janczowa, Jasienna przydzielono do c. k. sądu powiatowego delegowanego miejskiego w Nowym Sączu w skutek czego przyłączono je również do c. k. starostwa w Nowym Sączu.

Z powodu zapytania c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie w sprawie założenia księgi hipotecznej dla gminy katastralnej Bołożynów, obejmującej w sobie miejscowości Bołożynów, Kobyle, Bortniki i Kuliki, oświadczył Wydział krajowy, iż miejscowości Bortniki i Kuliki, będące częścią gminy administracyjnej Stołpin należy wyłączyć ze składu gminy katastralnej Bołożynów i wcielić do operatu katastralnego gminy Stołpin.

W skutek odezwy prezydjum c. k. namiestnictwa postanowiono wziąć udział w ankiecie dla sprawy chowu koni, i zaproszono na delegatów pp. Edwarda Jędrzejowicza, Dyonizego Trzeciaka i Kazimierza Tuczyńskiego.

W skutek odezwy prezydjum c. k. namiestnictwa postanowiono sprosić ankietę, któraby zastanowiła się nad kwestją założenia szkoły gorzelnictwa i piwowarstwa, i powołano do tej ankiety pp. Józefa br. Bauma, Hipolita Bohdana, dr. Piotra Grosa i dr. Romana Wawnikiewicza. Prócz tego wezmą udział w ankiecie delegaci, których zamianuje c. k. rząd.

Sprawozdanie p. Leona Syroczyńskiego, inżyniera górnika przy Wydziale krajowym, o czynnościach komisji naftowej, jakoteż 17 podań wniesionych o subwencję z funduszu 10.000 złr. przez wys. Sejm wyznaczonego odstąpiono Radzie górniczej, której posiedzenie odbyło się dnia 8 stycznia b. r.

Na odezwę prezydjum c. k. namiestnictwa, którą zawiadomiono Wydział krajowy, że w skutek otrzymanego od wys. ministerstwa polecenia, dyrekcja państwowego zakładu geologicznego porozumiała się bezpośrednio z Wydziałem krajowym co do geologicznego zbadania kraju, odpowiedziano, że skoro 6 ustęp powołanej rezolucji brzmiał: „wzywa się wys. Rząd, aby na koszt państwa zarządził geologiczne zbadanie powierzchni i głębszych pokładów ziemi w kraju naszym, a w szczególności, aby na koszt państwa zarządził tak zwane głębokie wiercenia" a prace c. k. geologicznego zakładu nie obejmują i nie mogą obejmować badania głębszych pokładów i jakichkolwiek wierceń, to właściwie zadosyć uczyniono dopiero życzeniu wyrażonemu w pierwszej połowie rezolucji a druga tejże połowa pozostała zupełnie w odpowiedzi wysokiego ministerstwa pominiętą.

Odezwę c. k. namiestnictwa z dnia 2. września 1869 zawiadamiającą Wydział krajowy, że Jego c. k. apost. mość nie raczył udzielić najwyższej sankcji ustawie sejmowej regulującej produkcję oleju skalnego i wosku ziemnego w Galicji, postanowiono zakomunikować radzie górniczej dla zasięgnięcia jej opinii co do najlepszej dla tej gałęzi przemysłu ustawy.

Przyjęto do wiadomości dwa arkusze mapy geologicznej kraju, wykonane w ciągu bieżącego roku przez p. Waltera, c. k. nadkomisarza górniczego we Lwowie, i zastrzeżono sobie uzupełnienie tychże sprawozdaniem z odbytych badań.

W skutek odezwy prezydjum c. k. namiestnictwa Wydział krajowy przedstawił c. k. rządowi oparty na relacjach wydziałów powiatowych obraz stosunków, panujących między ludnością wiejską w skutek nieurodzaju, i oznajmił, że zamierza przedstawić wysokiemu Sejmowi wniosek zaciągnięcia półmilionowej pożyczki, z której z wiosną udzielałby ludności wiejskiej za pośrednictwem wydziałów powiatowych bezprocentowych zasiłków na zakupienie ziarna na zasiew. Zarazem zamierza Wydział krajowy wyjednać w wysokim sejmie na najbliższej sesji podwyższenie dotacji dla dróg powiatowych, aby ludność wiejska uzyskała możność zarobkowania do przyszłych zbiorów.

Wydział krajowy przesłał prezydjum c. k. namiestnictwa do stosownego użytku odpis petycji wniesionej przez krośnieński Wydział powiatowy do Rady państwa w sprawie niedokładnego przeprowadzenia rembulacji gruntów w tym powiecie i grożących z tego powodu skutków przy wymiarze podatku gruntowego.

Na odezwę c. k. jeneralnej komendy we Lwowie, że w skutek reskryptu ministerstwa wojny lwowska wojskowa szkoła kucia koni zostanie chwilowo zamknięta, i że zaniechanie tego kroku oraz dalsze przyjmowanie kandydatów ze stanu cywilnego do tej szkoły mogłoby nastąpić tylko pod warunkiem, jeżeli fundusz krajowy pokryje całe koszta utrzymania szkoły, odpowiedział Wydział krajowy, że wobec braku kandydatów ze stanu cywilnego nie może zgodzić się na tę propozycję.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 11 lutego.

* P. Wdowiszewski Wincenty Juliusz, autor „Henryka Bodmera" i „Takich więcej" nadesłał dyrekcji teatru nową komedję 4 aktową „Szambelani", do której treść wziął z życia naszego obywatelstwa wiejskiego. W poprzednich już pracach poznaliśmy w autorze niepospolity talent w kreśleniu charakterów, budowie sztuki, język piękny — nużyły tylko niekiedy zadługie djalogi i morały — w „Szambelanach" lubo szlachetna tendencja w całej sztuce widnieje, wypływa ona już z akcji, która stopniuje się ciągle i rozwija z niepospolitą werwą. Autor, który miał sposobność poznać naszych artystów — kreśląc niektóre role, miał ich widocznie przed oczyma.

* Od pani J. Wiśniowskiej z Kossowa otrzymaliśmy następujące pismo:

„W nr. 30. *Gazety Narodowej* „W wspomnieniach z Czarnohory" mylnie autor pisze o czynie Dobosza (2ga szpalta wiersz 12ty), jakoby we wsi Borszczowie zabił dziecia Szyryna, a jak autor go nazywa „Szerzynę". — Nie zabił on dziedzica, ale rządcę jego (którego nazwiska nie pomnę) i to w sposób okropny. Po zamordowaniu tego niewinnego człowieka zadał śmierć dziecięciu, porwawszy je za nóżkę roztrzaskał główkę o odźwierek, ażeby tym sposobem zmusić biedną matkę do powiedzenia gdzie są ukryte pieniądze, a tych wcale nie było, bo oddane już były właścicielowi, który mieszkał w innych dobrach nad Dniestrem.

W późniejszych latach, był znowu napad, tak zwanych opryszków na dziedzica Borszczowa Szyryna ale ten się nie udał, gdyż to dom był zamożny, zaopatrzony w liczną służbę dobrze uzbrojoną, że nietylko napad odparto ale i wielu opryszków pochwytano, a ci wydali swojego „Wataszkę", którego później powieszono.

* Reduta urządzona dnia 1. bm. na korzyść funduszu im. J. I. Kraszewskiego dla polskiego w Poznaniu, przyniosła według rachunku kasy, sprawdzonego przez komisję kontrolującą, w skład któ ry wchodzili pp. dr. Małecki Antoni, Marchwicki Zdzisław, Mysłowski Józef i Romanowicz Tadeusz, ogólnego dochodu 2678 zł. 25 c. Wydatki wynosiły 1100 zł. 60 c., zostało przeto czystego zysku 1577 zł. 65 c. Nadto datki przyniosły 128 zł., a mianowicie: na ręce przewodniczącego komitetu złożyli: pp. Brzozowski Karol 100 zł., Hubicki Karol 20 zł., i Rada powiatowa Mościcka 25 zł. na ręce zaś p. Hilarego Jaworowskiego: p. Apolinary Stokowski 5 zł., p. G. Z. 3 zł., p. Solecki 1 zł. Razem więc wpłynęło na korzyść powyższego funduszu 1736 zł. 65 c.

Komitet podając powyższe sprawozdanie do wiadomości szanownej publiczności, uważa za swój obowiązek podziękować tym wszystkim, którzy w czemkolwiek dopomogli do osiągnięcia tak pomyślnego rezultatu, w szczególności zaś pannie Marji Wisnowskiej i pani Adolfinie Zimajer, artystkom dramatycznym sceny lwowskiej, które zajęły się łaskawie sprzedażą w bazarze, jakoteż p. Wolińskiemu Mikołajowi za zupełnie bezinteresowne dostarczenie kwiatów i krzewów do udekorowania sali, przez co komitet oszczędził znaczne wydatki.

Walerjan Podlewski, przewodniczący komitetu.

* Odczyty Towarzystwa pedagogicznego. Po przerwie, spowodowanej zajęciem sali ratuszowej, odbędzie się dziś, dnia 11. bm. odczyt ks. St. Stojałowskiego „O prawdzie i pięknie" (dokończenie). Dalsze odczyty odbywać się będą w porządku, poprzednio ogłoszonym w każdą środę, każdy z nich o 14 dni później, aniżeli poprzednio zapowiedziano.

* Dnia 19. stycznia umarł licząc lat 74 ks. Stanisław Morgenstern kanonik tytularny, proboszcz parafii Żabna i Odporyszowa, były deputowany do Rady państwa i poseł na sejm krajowy, przeżywszy 49 lat w stanie kapłańskim. Pogrzeb odbył się z udziałem obywatelstwa całego powiatu i kilkotysiącznego ludu. Zmarły był powszechnie szanowany i kochany również przez obywatelstwo, jak przez lud, któremu prócz pociech religijnych udzielał pomocy materjalnej i dla tego śmierć jego ogólny żal wywołała. W r. 1846 ks. Morgenstern powstrzymał z krzyżem w ręku pijaną tłuszczę, która już na niego targnąć się chciała, lecz jakby cudem pokonana, rzuciła mu się do kolan i przepraszała go ze łzami. W roku wspomnionym przesiadywał on dłuższy czas w więzieniu tarnowskiem.

* „Czas" oburza się na apatję, jaka panuje u nas do wszystkiego, co ma bezpośrednią styczność z papierem i prasą drukarską, a jako dowód tej apatji podaje, że na „Słownik geograficzny ziem polskich" wydawany w Warszawie w sumiennem opracowaniu pod redakcją p. F. Sulimerskiego, w którym geografia Galicji szczegółowo jest traktowana, znalazło się dotychczas w całej Galicji tylko 10 prenumeratorów. Mybyśmy mogli zacytować przykład jeszcze bardziej rażący. Kornel Ujejski, obok Zaleskiego najpierwszy z żyjących naszych poetów, po kilkunastoletniem milczeniu wydaje obraz dramatyczny p. t.: „Smok ognisty". W każdym innym kraju publiczność, nie znając nawet wartości tego utworu, rozchwytałaby nakład w jednym tygodniu. A u nas? — Dotychczas, to jest przez dwa miesiące rozkupiono — kilkadziesiąt egzemplarzy. Na wszystko znajdą się u nas pieniądze, pomimo tej biedy, na którą tak wyrzekujemy, tylko nie na to co nam powinno być najdroższem, w czem się skupia duch narodu: na literaturę ojczystą. Objaw to bardzo smutny.

* Teatr. Kretochwila znanej spółki pp. Delacour i Hennequin p. t. „Różowe domino" przedstawiona wczoraj po raz pierwszy na naszej scenie ubawiła wybornie licznie zebraną publiczność. Bo też to prawdziwie mięsopustna sztuka. Wesoła, pełna życia i werwy, tryskająca dowcipem i humorem sytuacyjnym. Akcja od początku do końca sztuki prowadzoną jest w tempie przyspieszonem; sytuacje pędzą jak szalone jedna za drugą, a co raz to ucieszniejsze. Charaktery pomyślane dobrze i przeprowadzone trafnie, a wszystkie odznaczają się siłą prawdziwie komiczną. Tylko rozwiązanie nieco słabe: robi ono wrażenie, jakby autorom od ciągłego homerycznego śmiechu tchu przy końcu zabrakło. Przedstawienie wczorajsze pod względem gry artystów i rezyserji wypadło ku powszechnemu zadowoleniu. P. Lubicz i Zamojski mieli role zupełnie odpowiadające ich talentowi, to też stworzyli postacie pełne prawdy i komizmu. P. Woleński był nieco za ciężki, a w akcie drugim w chwili, gdy wszystko powinno iść *a tempo* przez spóźnienie się popsuł nawet sytuację. P. Walewski robi widoczne postępy, zrobimy mu tylko uwagę, że w *chambre separé* niekoniecznie potrzeba siedzieć w kapeluszu i że zakładanie kapelusza na tył głowy nie jest żadnym komicznym efektem. P. Skalski był typowym garsonem. Role kobiece spoczywały w ręku pp. Ładnowskiej, German, Woleńskiej i Zimajer. Publiczność zna staranność i talent tych artystek, dosyć więc powiedzieć, że wywiązały się sumiennie ze swego zadania. (cz.)

* Na zupę rumfordzką złożyli w ubiegłym tygodniu w handlu pp. Drexlera i Synów (plac Kapitulny l. 2) pp. Franciszek German 2 zł., Gustaw Adolf Peuter 10 zł., Iwaś 50 ct., N. N. 1 zł., S. Kosieradzki 5 zł., razem 18 zł. 50 ct. w. a. — Oprócz tego ofiarował p. Robert Doms 200 bochenków chleba. — Od 2. do 8. lutego b. r. włącznie rozdano 2501 porcyj zupy 2479 porcyj chleba.

* **Wiadomości policyjne z dnia 10. lutego.** Przyaresztowano Jana Chemickiego, który się przyznał do kradzieży bielizny popełnionej ze zamkniętego strychu w domu pod l. 15. przy ulicy Bożniczej, i Katarzynę Fiedler poszukiwaną za kradzież.

Handlarz mleka z Rusiatycz zgubił 101 zł. w srebrze, owinięte w niebieską chusteczkę.

— Stary obraz — 20 zł. Kto da więcej? woła urzędnik. Matejko: „25 zł.!" Urzędnik: 25 zł. raz, kto da więcej; 25 drugi raz; kto da więcej? Gospodarz domu: Dam 30 zł.! Urzędnik: 30 zł. po raz pierwszy, kto da więcej? Matejko: 35. Urzędnik: 35 po raz pierwszy, kto da więcej? Gospodarz domu: 40. Urzędnik: 40 po raz pierwszy, kto da więcej? Matejko: 50. Gospodarz domu: 60 zł.

— Ależ mój bracie — ciągnąc go za poły mitygująca siostra, wzruszona stara panna: Czyś ty oszalał? Sześćdziesiąt reńskich dawać za obrazek kilkucentowy!

— Daj pokój siostro; wiem ja co robię, musi on nie wiele sprzedać, skoro Matejko daje pięćdziesiąt.

Doszło do 100 guldenów. Matejko cofnął się, a obraz pozostał przy własności p. W. właściciela domu. Dług wynosił 20 zł., koszta sądowe około 5 zł., szewc więc wyszedł na tem jeszcze z rak podwyższenia ceny 75 zł. Pan W. zaś uradowany nabytkiem idzie do antykwarza-amatora obrazów w zamiarze spieniężenia kupna. Tam mu pokazują zupełnie podobny, autentyczny, a w Częstochowie sprzedają je po dwie szóstki!

Fakt ten również autentyczny roznosi się pomiędzy ludem krakowskim, który go sobie opowiada z powodu [illegible] i jako pociechę biedzie, ubawiwszy się opowieścią ludową, a z czasem przejdzie on w legendę. Już dziś powtarzają na jak opowiadają, że zawiedziony w swojej nadziei gospodarz domu poszedł do Matejki czynić mu wyrzuty za napędzenie ceny obrazu. Mistrz miał odpowiedzieć: Dobrze ci tak, panie W., nie trzeba było licytować biednego wyrobnika!

Czy p. W. skruszył się w grzechu swoim, czy może chciał się pocieszyć po stracie 100 guldenów, lub też zapragnął pójść za ogólnym prądem, panującym w mieście, dość że w parę dni potem urządził u siebie zabawę z loterją fantową, z której dochód przeznaczył na rzecz ubogich. Takie zabawy prywatne na cele dobroczynne wcale nie są tu rzadkością, owszem stają się powszechnem zjawiskiem, jeśli nie zawsze w czynie, to przynajmniej w słowach a może i chęci. A sfera tego ogólnego ku zaradzeniu biedzie prądu wcale się nie ogranicza zabawami. Każdy jak może przyczynia się w sposób jemu właściwy. Właściciele domów podnoszą czynsz ze względu na podwyższony podatek, kupcy ceny towarów, a sąd krajowy przyjął za specjalność zbieranie kar pieniężnych na ubogich, raz treścią wyroków na niesumiennych akademików; a drugi raz treścią odczytu wywołując ofiarność u innych. Słusznie uderzając na obojętność szlachty owej epoki w obec głosów, domagających się reformy i naprawy rządu rzeczypospolitej, w końcu każe widzieć jedynie zbawienie w Rzymie i w naprawie budynków kościelnych. Zachęcona tym dogmatem jedna z najpierwszych naszych rodzin magnackich, zamieszkująca w Krakowie, postanowiła zrzec się wszelkich światowych dążności, a wzięła sobie za specjalność restaurację jednego z tutejszych kościołów. Ot i murarze zarobią! Sąd krajowy nie chce pozostać za innymi a korzystając z rozgłosu jaki narobiła tu sprawa socjalistów i spodziewając się wielkiego natłoku publiczności w sali sądowej podczas ostatecznej rozprawy publicznej, jaka mieć będzie miejsce w przyszłym tygodniu (a właściwie już w bieżącym gdy wydrukujecie tę kronikę we wtorek) postanowił (jak mię zapewniał p. prokurator) zaproponować oskarżonym, aby niezależnie od kozy, która ich może czekać, nałożyli dobrowolnie na siebie grzywnę, która pójdzie na rzecz mniej zamożnych i mniej występnych kryminalistów. Nawet c. k. policja nie da się w ofiarności prześcignąć, łowiąc po garkuchniach i szynkach biedaków, którzy coś skonsumowali a nie mieli czem zapłacić i wsadzając ich do aresztu — tam przynajmniej nic was kosztować nie będzie utrzymanie — powiada im, ocierając łzy gorzkie.

Widzicie więc, że wszyscy tu zajęci są zaradzeniem biedzie. Nie dziwcie się przeto, że na Szlązaków tu nie idą składki, a nawet nic nie wiadomo i nie słychać o głodzie na Szląsku. Każdy zaabsorbowany jest biedą własnego gniazda. Jeden chyba wyjątek stanowi dr. Rettinger, zajmujący się gorliwie bankiem włościańskim we Lwowie. A propos dr. Rettingera, ponieważ w dzisiejszych ciężkich czasach wymaga się od kronikarza, aby nie tylko pisał o tem co jest i co było, ale i co będzie, przeto powiem wam pod sekretem, że ten znakomity pogromca banku włościańskiego zamierza ogłosić w jednym z najbliższych numerów *Czasu* wezwanie, że każdy z klientów tego banku, który otrzyma płatniczy nakaz sądowy, będzie przez niego broniony bezpłatnie. Tak przynajmniej on sam mi to zeznał, biorąc mię na Plantach poufnie pod rękę i dodając jeszcze ciszej na ucho: „To jeszcze nic, kochany panie; mam w Wiedniu sferę bardzo wysoką, która dawniej była opiekunem banku wł., a dziś przyrzekła mi całe swoje poparcie." Teraz nawet cieszyć się będę jeśli ogłosicie to wyznanie po owym najbliższym numerze *Czasu*, bo przynajmniej dr. Rettinger nie będzie wówczas mieć żalu do mnie.

Ale wracam do dawnego. Nie dziw przeto, że wszyscy są tu zajęci sobą. Szkoda więc, że kronikarz paryzki *Czasu* idąc za przykładem dr. Rettingera odstąpił od tego, ubolewając nad brakiem karet arystokratycznych przed pałacem Bourbon podczas balu tamże u Gambetty: same najęte flakry! Ja się obawiam aby to samo nie miało z czasem miejsca tutaj, bo jeśli tak dalej potrwa, a dotychczasowe k a r e t y zużyją się, to nie będzie komu robić nowych, bo lud pracujący powymiera z głodu, przypuściwszy naturalnie, że panie krakowskie wytrwają przy pierwotnem swojem postanowieniu — niekupowania wyrobów zagranicznych.

Po za tym wyjątkiem (za który zresztą redakcja nie jest odpowiedzialną) *Czas* zasługuje w całej tej sprawie na uznanie. Sobotni jego artykuł wstępny jest znakomity. Szkoda tylko, że nieco spóźniony, ale *vaut mieux tard que jamais*. Każdy myślący człowiek zgodzić się musi na to, że biedzie nie zapobiegnie się reorganizacją instytucji dobroczynnych, bo złe głębiej się tai — w fatalnych stosunkach ekonomicznych i bezproduktywności materjalnej Krakowa. Dla czegoż tenże *Czas*, ograniczywszy się tylko prostem zarejestrowaniem wiadomości o zamknięciu szkoły koszykarskiej w Krakowie dla braku uczniów, zbył ze swojej strony milczeniem fakt tak smutny, a tak wymowny? Niech ci co podtrzymują *Czas* zechcą pomnić na to, że teorja Mochnackiego o zbawienności zawładnięcia sterem spraw narodowych przez jedno wyłącznie stronnictwo jest wyborną w polityce i to w chwilach stanowczych, rozstrzygających, w życiu jednak społecznem, codziennem, zaaplikowaną być nie może bez wywołania takich fatalnych następstw ekonomicznych, jakie się przejawiają tu w Krakowie.

Kraków dnia 7. lutego 1880. *E—n.*

— **Sprawozdanie** pierwszej komisji konkursowej, konkursu dramatycznego imienia Fredry za rok 1870.

Na konkurs dramatyczny im. Fredry na rok 1879, przysłano na ręce dyrekcji teatru polskiego we Lwowie 41 sztuk, których tytuły wyliczamy w porządku, w jakim były nadesłane — mianowicie: „Murzynek“, komedja w 3 aktach. „Komedja bez tytułu“, komed. w 5 aktach. „Wanda i Rutygerus“, komedja w 5 akt. wierszem. „W starym piecu djabeł pali“, komedja w 2 akt. „Na bezdrożach życia“, komed. w 4 akt. „Kantor małżeństw“, komed. w 3 akt. „Bogatek“, komed. w 4 akt. „Heroina“, komed. w 2 akt. „Księżna bez dachu“, komed. w 5 akt. „Gość w porę“, komed. w 3 akt. „Kto górę?“, dramat w 5 akt. „Wielkie fortuny“, kom. w 4 akt. „Łakomstwo“, komed. w 5 akt. „Słowa i czyny“, komed. w 5 akt. „Portret nieskończony“, komed. w 5 akt. „Brat i siostra“, komed. w 5 akt. „Dwóch konkurentów“, komed. w 3 akt. „Zabiegi“, komedja w 4 akt. [illegible], kom. w 3 akt. „Który z nich socjalista“, komed. w 2 akt. „Rada panny Barbary“, komed. w 2 akt. „Komedja Fredra“, komed. w 2 aktach. „Corpus delicti“, komed. w 5 obrazach. „Jakie ideały takie i reszty“, komed. w 5 akt. „Kto kogo podszedł“, komed. w 1 ak. „Raj i piekło“, obraz w 3 akt. „Dwaj warjaci“, komed. w 2 aktach. „Szlachetna córka“, kom. w 3 akt. „Wyższe wzroki“, dram. w 5 akt. „Koral“, kom. w 1 akcie. „Dziad, ojciec i wnuk“, komed. w 5 akt. „Na dwóch stołkach“, kom. w 2 akt. „Tylko pozór“, komed. w 1 akcie. „Czekaj końca“, komed. w 2 akt. „I starzy i młodzi“, komed. w 5 akt. „Matka i córka“, komed. w 2 akt. „Wilki w owczarni“, komed. w 5 akt. „Pan Izydor“, kom. w 3 akt. „Kochać i kochać“, komed. w 4 akt. „Pan Doręba“, komed. w 4 akt. „Niespodzianki“, kom. w 5 aktach.

Pierwsza komisja konkursowa mająca rozpatrzeć przysłane na konkurs sztuki i polecić do przedstawienia na scenie te, które [illegible] z artystów dramatycznych i reprezentantów wszystkich redakcyj dzienników miejscowych. Do grona jej należeli mianowicie, pp. Stanisław Dobrzański, artystyczny dyrektor teatru lwowskiego, Fiszer, Podwyszyński, Edward Błotnicki, Władysław Ordon, Bolesław Spausta, Teofil Szumski i Władysław Zawadzki.

Komisja ukonstytuowała się na pierwszem posiedzeniu dnia 1. lutego 1879, wybrawszy przewodniczącym Władysława Zawadzkiego, sekretarzami pp. Ordona i Szumskiego.

Na temże posiedzeniu przedłożył komisji p. Stanisław Dobrzański wszystkie dyrekcji teatru na konkurs przysłane sztuki. Z tych wszystkich komedje rozebrali pomiędzy siebie członkowie komisji do odczytania i sprawozdania, dramata zaś [illegible] od konkursu, albowiem według warunków tegoż tylko komedje o nagrodę ubiegać się mogły.

Komisja przyjęła ten sposób postępowania, aby każdą sztukę czytało dwóch [illegible] w razie sprzeczności zdań trzech członków komisji, z obowiązkiem przedłożenia komisji [illegible] z nich sprawozdania. Na podstawie tych sprawozdań przystępowała komisja kolejno do wspólnego czytania sztuk przedłożonych, bądź w całości, bądź wedle wskazówek sprawozdawców, w [illegible] ustępach, dających dostateczne o całości każdej sztuki wyobrażenie i [illegible] jej wartości.

Po takiem szczegółowem rozpatrzeniu [illegible] komedyj konkursowych [illegible], znalazła komisja pomiędzy niemi trzy tylko komedje zalecające się do przedstawienia scenicznego [illegible]

[illegible]

— **W Kołomyi** odbył się d. 1. lutego bal na korzyść tamt. szkoły muzycznej i wyższej szkoły żeńskiej. Czysty dochód przyniósł 143 złr. 44 ct., z którego dla każdej z rzeczonych szkół wpłynęło po 71 złr. 72 ct. Dyrekcje obu szkół składają publiczne podziękowanie tak szan. członkom komitetu balowego w ogóle jakoteż p. Wo. przewodniczącemu tego komitetu w szczególe za gorliwe zajęcie się celem przysporzenia funduszów dla tychże szkół“.

— **Kołomyja**, 9. lutego. Dnia 15. b. m. „Stowarzyszenie miłośników sceny polskiej“ urządza przedstawienie dramatyczne, na którem odegrane zostaną jednoaktowa krotochwila „Gramatyka, czyli kandydat do Rady powiatowej“ i komedja w 2 aktach Bałuckiego p. t. „Teatr amatorski“.

— (X) **Tłumacz**, 10. lutego. Temi dniami opuszcza okolicę naszą pan Marcin Chorzemski, dotychczasowy adjunkt sądu powiatowego w Tłumaczu, powołany na zastępcę naczelnika sądu powiatowego w Kutach. [illegible]

— **Sanok**, 7. b. m. Tutejszy oddział Towarzystwa pedagogicznego odbył w bieżącym roku szkolnym dwa posiedzenia. [illegible]

— **„Gołos“** [illegible]

— **Kraków** d. 9. lutego. [illegible]

— **Petersburg** d. 7. lutego. [illegible] referującemu prezesowi policji, zadawał pytania itd. Żurow został mianowany jenerał-lejtnantem i otrzymał order, a każdy z policjantów, którzy ujęli rewolucjonistów, otrzymał 1500 rubli dotacji z kasy prezesa policji, a oprócz tego jeszcze oczekują ich znaczne dary. Do wykrycia tej drukarni i do śmierci Dajcza przywięzuje i policja wielkie znaczenie, twierdząc, że w ten sposób zapobiegła nowemu zamachowi na życie cara, którego osoby teraz strzegą z zdwojoną czujnością. Opowiadają, że przed kilku dniami przybył do pałacu Zimowego jakiś ordynansowy oficer z ważną od jenerała Gurki depeszą, żądając natychmiastowego posłuchania u cara. Dyżurny adjutant nie dowierzał jednakże panu koledze, który nie bardzo wojskowe miał ruchy, i zatelegrafował do jenerała Gurki, wzywając go, aby natychmiast przybył do pałacu, co też w 10 minutach nastąpiło. Pseudooficer został aresztowany. Podobno ujęto też pewną liczbę nihilistów w mundurach policjantów i prystawów.

— **Jeden z korespondentów wiedeńskich** do dzienników angielskich przytacza, iż w końcu rozmowy z hr. Taaffem, rzekł on do ministra: „A zatem excelencja znajdujesz się między dwoma krzesłami“. „Nie, odparł hr. Taaffe, ja siedzę na dwóch krzesłach.“

— **Wspaniałe dary.** Pani T. R. zapisała w Warszawie 200.000 rubli srebrnych na cele dobroczynne.

— **Z okolicy Czortkowa.** Pomimo, że ustawa o polowaniu zabrania od 1. lutego strzelać zające, odbywają się u nas jeszcze i teraz w najlepsze polowania na te biedne zwierzątka tak przez wszystkich drapieżników prześladowane. Nie chcę już wspominać tu o tych panach, którzy odbywają te polowania w swoich własnych lasach — gdyż przeto sami sobie szkodę wyrządzają, zabijając samice nieraz już kotne — ale nie mogę tu przemilczeć o pewnym panu z M., który z psami gończymi zakrada się do cudzych rewirów i wybija wszystko, co psy ruszą — nie szanując i sarny. Zapłacił już raz wprawdzie 25 zł. za zabicie sarny — ale widać, że nie bardzo to poskutkowało, bo i obecnie a już dzisiaj 9. lutego bije w najlepsze zające.

Ośmielam się zatem zwrócić na to uwagę kompetentnej władzy.

Wiadomości literackie naukowe i artystyczne.

— *Tygodnik powszechny*, pismo ilustrowane wszelkim gałęziom literatury i polityce poświęcone nr. 6. zawiera: Helena Modrzejewska, przez W. Bogusławskiego. — Dla dobra dzieci. Studjum z natury, przez autora „Kłopotów starego komendanta“. — Skarb. Komedja w jednym akcie, przez Franciszka Coppée. Przekład Seweryny Duchińskiej. — Gospodarstwo naszych prababek. (Wyciągi ze starego raptularza), przez dr. Antoniego J. — Magiczne zagadnienia. Pogadanki naukowe, przez Juliana Ochorowicza. (II. Fizjognomika). — Siła przeznaczenia (Armadale), powieść Wilkie Collins'a. Tłómaczenie z angielskiego. — Z dziedziny astronomii, przez Kowalczyka. — Załamanie się mostu na rzece Tay. — Zgon Demostenesa. — Psy z góry św. Bernarda. — Z prowincji. — Kronika polityczna. Rozmaitości, (Rzeczy społeczne. — Literatura i nauka.) — Teatr i sztuki piękne). — Zadanie szachowe nr. 67. — Bibliografia. — Zadanie konikowe nr. 51. — Ryciny: Helena Modrzejewska. — Psy z góry św. Bernarda. — Zgon Demostenesa. Z obrazu M. Brzmtot'a. — Załamanie się mostu na rzece Tay.

Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

Gospodarstwo przem i handel.

Sprawozdanie tygodniowe Spółki rolniczej w Tarnopolu dnia 9. lutego 1880 r.

Od kilku dni a mianowicie od drugiej połowy ubiegłego tygodnia, nastało lepsze usposobienie w handlu zbożowym, a to na wszystkich niemal targach europejskich, mianowicie w Francji, Belgii, Szwajcarji i Anglii, a w szczególności na targu berlińskim. Na giełdzie berlińskiej kursowały prywatne wiadomości z Ameryki, że tamtejsze zapasy zboża zbliżają się ku końcowi, w skutek tego pszenica i żyto znacznie w cenie się podniosły.

Toż samo lepsze usposobienie w tymże samym czasie odbiło się także na targach w Wiedniu, Peszcie, na których pszenicę i żyto o 30 ct. na 100 kilogramach w cenie wyżej notowano od cen zeszłotygodniowych, jako przyczynę tego podają na tych targach nietylko większe żądanie konsumentów, ale także obawy o zimowe zasiewy w Węgrzech dosyć rozpowszechnione, właściciele zboża na targu wiedeńskim i targach węgierskich, nie są skłonni do transakcyj nawet po tych wyższych cenach, ale wstrzymują się z sprzedażą, ponieważ ceny na późniejsze termina jeszcze wyżej są notowane.

To lepsze usposobienie zaczyna się powoli i u nas objawiać szczególniej za żytem.

Zapasy grochu są u nas niemal wyczerpane, a żądanie zatem co raz większe, ceny owsa codziennie się podnoszą, jęczmień browarny także lepiej płacony, jęczmień gorszej jakości dotąd dosyć zaniedbany, ożywi się popyt za tymże dopiero prawdopodobnie do nasienia.

Koniczyna w małych partjach znajduje odbiorców w kraju, za granicą nie chcą tych cen przyznać które żądamy.

Olejne nasiona pomimo zwyżki ceny oleju nie podniosły się w cenie.

Mamy nadzieję, że to usposobienie w handlu zbożowym nie będzie tą razą przemijające.

Za 100 kilogr. netto płacono: Pszenica biała od 11·— do 12·40, żółta od 11·— do 12·15, czerwona od 11·50 do 12·50. Żyto od 7·— do 8·85. Jęczmień od 6·75 do 8·—. Groch od 7·— do 10·—. Hreczka od 6·50 do 6·80. Kukurudza od 6·50 do 7·50. Owies od 6·— do 6·80. Fasola od 9·— do do 11·—. Wyka od 6·50 do 7·—. Koniczyna od 48·— do 56.—. Rzepak od 10·50 do 11·25. Rzyj od 9·25 do 10·25. Tymotka od —·— do 25·—. Okowita za 10 000 litr. pr. od —·— do 34 50.

Dyrekcja.

Wykaz listów hipotecznych i asygnacyj kasowych c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego z dniem 31. stycznia 1880 w obiegu się znajdujących:

Listy hipoteczne: zł. 16,932.000.

Asygnacje kasowe: zł. 3,035.000.

Lwów dnia 10. lutego. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 11·50 do 12·25 zł., biała po 11·50 do 12·25 zł., żółta od 11·25 do 12·— zł., jesienna od —·— do —·— zł. — Żyto od 8·40 do 9·— zł., nowe od —·— do —·— zł. — Jęczmień browarowy od 7·— do 7·60 zł., pastewny od 6·50 do 7·— zł. — Owies od 6·50 do 6·75 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Groch do gotowania od 8·25 do 10·— zł., pastewny od 7·— do 8·25 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Wyka od 6·25 do do 6·75 zł. — Bób od 10·— do 12·50 zł. — Kukurudza stara od 7·25 do 7·60 zł., nowa od 6·40 do 6·75 zł. — Rzepak zimowy od 10·40 do 11·25 zł., rzepak letni od —·— do —·— zł. — Lnianka od 9·— do 9·50 zł. — Nasienie lniane od 11·50 do 12·— zł. Nasienie konopne od —·— do —·— zł. — Koniczyna od 40·— do 50·— zł. — Kminek od 30·— do 33·— zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski od 36·— do 40·— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent:

Gotowy od 38·25 do —·— zł.

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych orzeka poniżej usposobienie.

Usposobiene:

Stałe.

Waluta: Mark —.—. — Rubel 1.25½. — Napoleondor 9.35.

Telegramy „Gaz. Narodowej.“

Wiedeń d. 10. lutego. „Wiener Ztg.“ ogłasza ustawę głodową.

W Izbie posłów toczyła się dalej rozprawa szczegółowa nad nowellą podatkową. Przyjęto kilka poprawek stawianych przez centralistów.

Petersburg d. 10. lutego. Wobec doniesienia dzienników, jakoby z powodu jubileuszu 25-letnich rządów cara, kilku obcych książąt dla złożenia powinszowań, do Petersburga przybyć zamierzało, mniema „Agence Russe“ wiedzieć, że stan zdrowia carowej temu na przeszkodzie stoi. Tylko ks. heski Aleksander z dwoma synami, z których jeden jest księciem bułgarskim, przybyć ma do Petersburga.

Berlin d. 10. lutego. Według dzienników wieczornych nastąpi otwarcie parlamentu przez samego Bismarka.

Paryż d. 10. lutego. Senator Cremieux umarł.

Londyn d. 10. lutego. Beaconsfield odpowiadając w Izbie lordów na interpelację Granvilla, oświadcza, że doniesienie, jakoby Anglia zwolniła Persję co do jej zobowiązań względem Heratu, zupełnie jest nieuzasadnionem. Była wymiana dokumentów, jednak nic jeszcze nie zawarto. Przedłożenie dokumentów nastąpi zaraz po załatwieniu sprawy.

Londyn d. 10. lutego. „Times“ donosi, jakoby rząd angielski zwolnił Persję od zobowiązań traktatu z r. 1857, zabraniającego jej zajęcia Heratu.

Nowy Jork d. 10. lutego. Według „Timesa“ przyjmie Grant kandydaturę na prezydenta Stanów Zjednoczonych, jeźli ją republikański konwent narodowy postawi.

Paryż d. 10. lutego. Freycinet otrzymał od francuskiego ambasadora w Konstantynopolu doniesienie, o ostatecznem odwołaniu kajmakama z Aleksandretty, jakoteż, że z powodu wiadomego zajścia z majtkami francuskiemi, winnych przed sąd stawiono, a wyrok sądu natychmiast wykonany zostanie.

Nisz d. 10. lutego. Skupczyna zawotowała przez aklamację podwyższenie listy cywilnej do 700.000 franków.

Bukareszt d. 10. lutego. Książę bułgarski wyjechał do Petersburga, i ma powrócić pod koniec marca na otwarcie skupczyny do Sofii.

Konstantynopol d. 10. lutego. Sułtan oświadczył hr. Dubskiemu, nowemu austrjackiemu ambasadorowi, że posiada zupełne zaufanie do polityki Austro-Węgier i do osobistych zapatrywań cesarza austrjackiego.

Londyn d. 11. lutego. Izba niższa odrzuciła 216 głosami przeciw 66 poprawkę irlandzką do adresu i adres uchwaliła. Podług „Timesa“ Salisbury zaproponował międzynarodową komisję w celu oznaczenia na miejscu granicy grecko-tureckiej. Mocarstwa traktatowe przyjęły ten projekt pod pewnem zastrzeżeniem.

Wiedeń 11. lutego. Delegacja węgierska przystąpiła do kilku punktów w uchwałach austrjackiej delegacji, obstaje jednak przy wstawieniu kwoty na budowę koszar w Szegedynie, przy wykreśleniu sumy na kanonierkę, przy sumie pokrycia cła i pokrycia bośniackich wydatków bez podania wspólnych aktywów, jako źródła pokrycia.

Przyjechali dnia 11. lutego 1880.

HOTEL ZORZA: R. hr. Poniński z Kowalówki. K. Chodkiewicz z Podola mos. A. Morawski z Kozówki. K. Arnstein z Manheim.

HOTEL EUROPEJSKI: K. hr. Rey z Widełek. J. Kolinek z Wiednia. B. Markus z Wiednia.

HOTEL LANGA: W. Wolański z Duplisk. F. Rentsch z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: A. Gross ze Starego miasta. E. Redel z Kurowic. W. Soroczyński z Chliwczan.

HOTEL KRAKOWSKI: K. Stawsolski z Chodorowa. W. Musyka z Tarnopola. St. Rugojski z Łączyna.

HOTEL LAZARUSA: M. Statkiewicz z Dawidkowiec. K. Balon z Brodów. H. Kapelusz z Brodów. J. Karp z Ułanowa. H. Boberker z Podwołoczysk. Ch. Hajko z Rodatycz. O. Mychalek z Rodatycz.

Lwów, z Izby handlowej, 11. lutego.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).

Kolej galic. Karola Ludwika	258 50	261 50
„ Lwowsko-Czern.-Jaska	158 50	161 50
Banku hip. galic. po 200 zł.	290 —	294 —
„ kred. galic. po 200 złr.	240 —	— —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	96 80	97 80
„ „ „ 4 „ „	89 5	9[illegible] 7[illegible]
„ „ „ 5 „ okres.	96 80	97 80
Banku hipot. galic. 6 pct.	100 75	101 75
Gal. Zakł. kred. włośc. 6 prct	101 —	03 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 5 prct.	92 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	96 60	97 60
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 5%	98	100
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	99 50	101 50
Losy miasta Krakowa	20	22 —
„ „ Stanisławowa	27 50	29 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 42	5 52
„ cesarski	5 46	5 56
Napoleondor	9 33	9 40
Półimperjał rosyjski	9 60	9 72
Rubel rosyjski srebrny	1 58	1 70
„ „ papierowy	1 25½	1 27½
100 marek niemieckich	57 6	58 20
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 10. Lutego 1880.

godzina 2. minut 30. popołudniu.

Losy kredytowe	179.25	Węgier. kred.	276.—
Anglo-austr.	157.—	Unionsbank	122 80
Kolej Kar. Lud.	259 75	Nordbahn	236.50
Kolej Połud.	87.80	Kolej Alföld.	150.25
Kolej Elżbiety	192.—	Kolej Lw.-czer.	159.50
Węg. Nordostb.	143.—	Wied. Comunal.	122.—
Węg. obl. p. w zł.	81.30	Galiz. indemniz	96.80
Losy z r. 1864	177.—	Kolej siedmiog.	139.—
Renta węg. 6%	101.80	Losy tureckie	18.—
Bankverein	160 25	Rosy. rubel pap.	1.26¼
Losy węgier.	118.25	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: ciche.

Wiedeń d. 11. lutego

godzina 10 minut 50 przed południem.

Akcje kredytowe	301.80	Anglo-Austrjackie	156.10
Kolej Kar. Lud.	259 50	Kolej Połudn.	87 80
Unionsbank	122 60	Napoleondor	9 3 ½
Rosy. banknoty	1.26½	Usposobienie. bez ruchu.	

Berlin d. 10 lutego.

godzina 5 minut 59 popołudniu.

Rosyj. bankn.	219.40	Akcje kredyt.	539 —
Lombardy	58 —	Galicyjskie	112.50
Kolej Rumuńs	48 50	Austrjackie bankn.	172 95

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5%, Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	97 —	97 50
4%, Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	89 50	90 25

Lwów d. 11. lutego 1880.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

Podług zegara lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 55 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. 50 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w południu pociąg mięszany.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 18 rano, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o god. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o god. 4 m. 12 po południu, pociąg mięszany.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 52 po południu, pociąg mięszany.

ZSTANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 rano

NADESŁANE.

Wyczytawszy niedawno w „Gazecie Narodowej“ bardzo niedokładne wspomnienie pośmiertne o ś. p. **Ignacym Zabielskim** mam sobie za prosty obowiązek sprawiedliwości by jako znający go bliżej oddać pamięci jego to co mu się słusznie należy, jako jednemu z tych ludzi typowych, rzadkich już dziś — należących do dawnych lepszych czasów, których ostatni już wygasają pomiędzy nami przedstawiciele, a którzy są jak by staremi pomnikami — jak by temi drzewami innego szczepu stojącymi samotnie wśród nowego odmiennego lasu — które szanować trzeba jak świętą pradziadów spuściznę — bo już takich pomników — takich drzew i takich ludzi — więcej nie będzie — gdyż zatarły się stosunki — i zmienił się grunt co ich wytwarzał.

S. p. Ig. Zabielski wychowany w [illegible] twardej starepolskiej szkole demowych zasad obywatelskich — w tradycjach rycerskich swych przodków i w głębokiej wierze religijnej i poczuciu obowiązku — całe życie podług tych zasad postępywał — a całe życie pozostał nieugięcie wiernym wszystkiemu co go wiązało z pojęciami tamtych czasów — mimo, że te powoli robiły go coraz odmienniejszym od miedzy otaczającego go świata.

Interes własny — zysk materjalny, zysk łatwy bez pracy — próżność, najmniejszy cień fałszu i blagi były mu obcemi i wstrętnemi.

W pierwszej młodości — za szkół jeszcze jako podrostek — pospieszył w r. 1831 na wezwanie ojca swego (pułkownika wojsk Napoleońskich a potem polskich w rewolucji), który jak całego majątku tak i syna jedynego dla kraju nie żałował — i tam obok niego przebył część rewolucji 1831 r. w zastępie t. zw. Dzieci warszawskich. Wkrótce straciwszy poległego pod Grochowem ojca musiał wcześnie sam o sobie myśleć.

Odtąd mimo, że syn znacznej i bogatej rodziny — wzwyczajony do dostatków od dzieciństwa wziął się do pracy energicznej a uczciwej — ale ta nie miała nigdy na celu zebrania majątku — lecz była sposobem tylko do urzeczywistnienia idei, którą żywił w duszy — i dla której żył i działał do śmierci.

Prawy syn swych przodków, którzy zawsze służyli krajowi — kochał go lecz inaczej pojmował patrjotyzm i czynności dla ojczystej ziemi.

Nie sądziłby na drodze polityki lub antonomii najwięcej dobrego zrobić było dla kraju można. Celem i zakresem naszym widział rolę — żeby tę podnieść — z rąk obcych oswobadzać — żeby gospodarstwo nasze ulepszając ochraniać od wywłaszczania rodziny polskie, a tak zapewniając własność ziemi obywatelom Polakom — mieć pewność, że z ziemią tą i kraj też wiecznie naszemi pozostaną.

Te były pojęcia patrjotyzmu zmarłego i bodaj czy to nie najlepiej cel pojęty bo powiedzieć tu można jak w ewanielji do Marty: „Troszczysz się około wielu rzeczy, a jednego li tylko potrzeba.“

Tej to idei poświęcił ś. p. zmarły zysk swój własny najzupełniej — pracując na cudzej ziemi, bo na dzierżawie, aż do przedostatniego roku swego życia, zapominał, że to nie jego własność, lecz dla przykładu i zasady gospodarował bez rachunku dla siebie, byle tylko było tak, jak potrzeby tej ziemi wymagały, z której też jak z ukochanego dziecka zrobił perłę okolicy, bo podobnie jak pelikan dzieciom krew własną, tak on poświęcał jej największą część własnego interesu.

Pierwszy zawsze w całej tej stronie Galicji sprowadzał wszelkie ulepszenia gospodarskie zagraniczne połączone z kosztownemi próbami, nie zniechęcał się niemi nigdy, a po nim dopiero napewna już — szli inni. Uczył gospodarowania włościan a miłością i wsparciem tak ich przygarniał, że inteligentną pomoc i przyjaciół potrafił z nich sobie wyrabiać.

Żyjąc cicho i skromnie, nietylko bez luksu, ale po żołniersku, ledwo nieodmawiając sobie pierwszych wygód, która dziś dla każdego stały się potrzebami, nie pragnął światowości, próżności ani pochwał, nie chodziło mu nawet o uznanie, tylko jedynie o dopełnianie swego zadania. Więcej też znalazł admiratorów niż naśladowców, bo droga ta była twarda i bez blasku zewnętrznego ani też odpowiedniej takiej pracy, materjalnej nagrody, a w końcu i moralnie odpłacona niewdzięcznością, tam gdzie to praca została, co też w końcu złamało moralnie i fizycznie tę żelazną spartańską naturę. Zgasł jednak bez słowa skargi za niezrozumieniem życia.

Cześć jego pamięci, pozostanie ona na zawsze żywą w duszach tych, co to wielkie i prawe serce ukryte w twardej powłoce dobrze znali.

Spokój tej [illegible] duszy, której lepiej będzie tam, gdzie więcej podobnych sobie znajdzie, niż na tej ziemi, gdzie stał się już obcym nowej generacji, odmiennym całkiem idącej torem.

Niech te słowa będą słabem uznaniem, należnem słusznie temu, — co jeden z ostatnich żył dla zasady i idei.

Wiedeń 9 lutego	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w banku 5 prc.	71 8	71 4
„ „ w srebrze 5 „	72 60	8 6
Pożycz. loteryjna 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	124 50	2[illegible]
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	130 [illegible]	130 7
„ 1860 „ 100 „	134	134 5
„ 1864 „ 100 „	177 —	1[illegible] 50
Listy aust. dom po 120 zł. 5 „	6 —	
Renta złota 4. prct.	85 5	85 70
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	96 80	97 10
Bukowińskie	94 75	— —
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	102 20	102 35
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	118 —	118 5
Węgierska poż. po 100 złr.	117 50	117 75
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	—	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	157 50	157 5
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	157 —	158 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	303 8	303 10
Zakład kred. węgier. 200 złr.	277 —	277 75
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	125	85
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	—	

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Galic. bank dla handl. i przem. po 200 złr.		
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.		
Banku austro-węg. po 600 złr.	843	847
Unionbank po 100 złr.	123 0	123 6
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	144 —	144 [illegible]
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	161 75	1[illegible] 6
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	66	66 —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	149 75	150 25
Elżbiety „ „ m. k.	191 75	192 25
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2355	2360
Franciszk. Józ. po 200 zł. w. a.	165 —	166 —
Kolej gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	261 50	264 —
Lwow. Czer. Jaska po 200 zł.	159 30	160 —
Morawsko-śląska (centralna) po 200 złr.	114 75	115 25
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	167 50	168 —
„ „ lit. B. po 200 „	177 75	178 50
Rudolfa po 200 zł. srebr.	145 0	145 —
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	138 75	139 2
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	277 25	277 75
Südbahn po 200 zł. srebr.	89 —	89 25
Tramway wied. po 170 zł.	289 —	289 50
Węgiersko-galicyjski (kupk.) po 200 złr.	160 25	161
Węgier. półnoen. wschod. po 200 złr. srebr.	142 0	143
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	—	

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	143 75	144
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł. spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	119 —	119 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	101 25	101 75
„ „ „ 5 pr. w. a.	88 [illegible]	—
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	96 7	97 25
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	101 25	101 75
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	102 25	102 75
„ „ w. a. 5 „	108 8	108 45
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prct. srebr. w. a.	85 75	86 2
Alföldzkie po 200 zł. 5 prct. srebr. w. a.	88 75	89 —
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	4 —	—
Elżbiety po 5 pr. m. w. a.	97	97 2
„ em. 1862 5 prct.	96 50	96 8
„ em. 1870 5 „	97 40	97 80
„ em. 1872 5 „	101 —	—
Ferdynanda płn. 5 prc. m. k.	104 0	—
„ „ 5 „ w. a.	100 2	101
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	106 —	106 20
„ II. em. 5 prc.	106	106 5
„ III. em. 1871 300	103 —	103 [illegible]
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	103 7	103 25
Lwow.-Czer. Jasa. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	101 75	102 25
Lw.-Czer. Jasa. II. em. 1867 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	97 75	98

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	86 [illegible]	86 60
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a.	83 7	83 25
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prc. srebr. w. a.	93 50	94 —
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	93 80	9[illegible] 60
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. a.	91 —	9[illegible]
Siedmiogrodzkiej za 300 złr. 5 proc.	82 25	82 75
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	179 7	179 2
Klary po 40 złr. m. k.	45 —	4[illegible] 7
Keglevich po 10 złr. m. k.	18	—
Krakowska po 20 zł.	20 60	21 —
Palffy po 40 zł. m. k.	43	4[illegible]
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 2	18 75
Ks. Salm po 40 zł. m. k.	[illegible]	8
St. Genois po 40 złr. m. k.	48	47 5
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	27	28 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	28 75	3[illegible] 10
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	81	88
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark.	57 20	57 8
Frankfurt 100 mark	57 20	57 25
Hamburg 100 mark	57 2[illegible]	57 8
Londyn 100 funt. sterl.	7 —	117 40
Paryż 100 franków	46 5[illegible]	46 6[illegible]

Biuro Julii Witoszyńskiej we Lwowie, Rynek, l. 28, ma zaraz do umieszczenia: **Guwernantki:** Polki, Francuzki, Niemki, kształcone z dam angielskich jedna szczególnie Niemka bardzo wykształcona, grająca biegle na fortepianie i udzielająca śpiewu ze szkoły w Monachium mówiąca po francusku jak rodowita Francuzka. 1525 1—3

Ajentów

przyjmujemy we wszystkich miejscowościach do sprzedaży losów i papierów wartościowych pod korzystnemi warunkami.

Bank- & Commissionsgeschäft J. A. Lang & Comp. w Pradze, Bremergasse Nr. 41. 540 1—3

Tyki do chmielu.

W Wrocowie w pobliskości Lwowa i Bartatowa jest 100 kóp tyk do chmielu, kopa po 6 złr. do sprzedania. Bliższe porozumienie co do odstawy w mojej mieszkani we Lwowie przy ulicy Skarbkowskiej l. 7
1581 3 *R. Laise.*

Słuchacz filozofii

szuka się wykazać z wszystkiem świadectwem dojrzałości, poszukuje lekcji prywatnej w Lwowie. Bliższa wiadomość w Adm. „Gaz. N...“ 1445 1—3

FAYARD & BLAYN

APIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc. Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 40, i w wszystkich aptekach 1011 4—9

Drzewo

1473 **budulcowe** 8

Sprzedaje się bez pośrednictwa osób trzecich 10.009 sztuk dębów budulcowych, razem około 600.000 stóp kubicznych miary angielskiej i 3000 także sosen w wołyńskiej guberni, włodzimierskim powiecie na samej granicy galicyjskiej w majątku Fn-ów położonym, w odległ. 1 i 20 wiorst od Sokala nad Bugiem i 7 wiorst od komory celnej Druśkopola. Interesanci raczą się zgłosić według powyższego adresu do właściciela majątku.

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach prymitowo, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1008 5—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarz 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Kryżanowskiego obok Brygidek W Stanisławowie apt. P. Stechera.

L. 962.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady ogrodnika miejskiego w Tarnopolu z roczną remuneracją do 600 złr rozpisuje się niniejszem konkurs po dzień ostatniego lutego 1880 roku.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść podania swe w wyżej oznaczonym terminie do tutejszej Zwierzchności gminnej i wykazać wiek, odbyte nauki w szczególności złożony egzamin na ogrodnika, przeszłość nienaganną i dotychczasowe zatrudnienie.

Obowiązkiem ogrodnika będzie prócz utrzymywania ogrodów i plantacyj miejskich w dobrym stanie, hodować każdego roku także oznaczoną ilość drzewek owocowych i dzikich w szkółkach miejskich, jak niemniej i krzewy ozdobne i ogółem wykonywać czynności w zakres ogrodnictwa wchodzące, które instrukcją służbową bliżej okreslone zostaną. 1527 1—8

Tarnopol 5. lutego 1880.

NOWY WYNALAZEK
PARFie IXORA BREONIE
PARFUMERIA IXORA BREONIE
ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37, Boulevard de Strasbourg, 37.

PIGUŁKI BLANCARDA

ŻELAZISTO-JODOWE, NIEPODLEGAJĄCE ROZKŁADOWI,
Potwierdzone przez Paryzką Akademię medyczną itd.

Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, pigułki te używają się specjalnie przeciw słabościom skrofulicznym, przeciwko którym proste lekarstwa żelaziste pokazały się bezsilnymi, powracają krwi zdolność i regulują odpływ krwi perjodyczny, wzmacniają stopniowo organizmy lymfatyczne, ... etc. etc.

NB. Wymagać należy aby wizerunkowy podpis jak obok znajdował się u spodu etykiety ochronnej. Wystrzegać się fałszerstw.

Aptekarz ulica Bonaparte, nr. 40, w Paryżu.

We Lwowie do nabycia w apt. pp. Mikolascha, Kryżanowskiego i Ruckera.

C. k. urząd pocztowy w Potoku Złotym poszukuje

egzaminowanego ekspedytora lub ekspedytorki.

Kaucjonowani mają pierwszeństwo. Bliższa wiadomość pod adresą: **A. E.** Potok Złotym. 1528 1—2

Majętność Hnidawa

w powiecie Złoczowskim jest do sprzedania. Bliższą wiadomość udziela adwokat Warteresiewicz w Złoczowie 1493 1—3

Dzierżawę

dóbr lub pojedynczych folwarków, zaczynający od marca 1880, można mieć za wyłącznem pośrednictwem **A. M. Orłowskiego**, Lwów, Rynek 8. 1479 1—4

Wódka francuska

czysta, tudzież

Wódka francuska z solą

podług przepisu Will. Lee, najlepszej jakości utrzymuje na składzie

Apteka pod Gwiazdą PIOTRA MIKOLASCHA
2863 **we Lwowie.** 3—?

ASTMY, ... ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA**, aptekarza Rue de la Monnaie, 23, a Paris. 1004 1—7 Skład w głównych aptekach.

Pismo dziękczynne

z Budapesztu.

Uderzające DONIESIENIA o wyleczeniu kaszlu, cierpień żołądkowych, piersiowych i płucowych.

Do c. k. dostawcy nadwornego wielu udzielnych książąt w Europie pana

Jana Hoffa

c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich pruskich i niemieckich orderów,

We **WIEDNIU FABRYKA, GRABENHOF 4,** Skład fabryczny: Stadt, Graben, Bräunerstrasse 8.

HOFFA

piwo zdrowia z ekstraktu słodowego,
koncentrowany ekstrakt słodowy
51 kroć przez najwyższe osoby odznaczony

Czekolada słodowa i cukierki słodowe Hoffa

Wielmożny Panie!

Czuję się być obowiązanym do złożenia panu niniejszem publicznego mego najwyższego podziękowania.

Od 20 lat cierpiałem na gwałtowne bole w piersiach, któremu towarzyszyły wyrzuty ropiaste i duszność w piersiach przytem nie miałem apetytu i snu. Pomimo używania wszelkich środków, choroba przybierała tak dalece, że codziennie opuszczały mnie siły, a licząc już 70 lat, z trwogą wyczekiwałem śmierci.

Czytając dzienniki, zwróciłem moją uwagę na pańskie lecznicze preparaty słodowe, początkiem takowe używać i już po wyżyciu 10 flaszek pańskiego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego czułem się znacznie lepiej, a po wyżyciu dalszych 40 flaszek, zupełnie się stan zdrowia mego zmienił, spokojny sen pokrzepił mię, apetyt przyszedł dobry, wyrzuty się rzadszemi i słabszemi, — krótko, jako tako podreperowałem się. Mam to przekonanie, że gdybym był przed 10 laty używał pańskich środków, byłbym z mych cierpień zupełnie się wyleczył.

Niechaj Najwyższy utrzymuje pana przy zdrowiu długie lata, ażeby cierpiąca ludzkość w pańskich błogoczynnych wyrobach znajdowała utracone swe zdrowie.

Budapeszt, 28. listopada 1879.

Z wysokiem poważaniem, uniżony
Jakób Goldschein,
w Budapeszcie, Waitzner-Boulevard, 50.

We Lwowie do nabycia w apt. J. Beisera, Zyg. Ruckera, w handlu K. Bałabana, F. W. Królikowskiego, W. Marszałkiewicza; w Tarnopolu w apt. dr. A. Buchelta; w Drohobyczu L. Dobrzyniecki; w Śniatin E. Böhm; w Kołomyi u S. L. Slanich; w Nowym Sączu R. Jakubowski; Tarnopol Jamrogiewicz apt.; Przemyśl Kozłowski. 1179 4—8

Nana

par Emile Zola

Za kilka dni otrzyma **księgarnia F. H. Richtera we Lwowie** oczekiwaną od roku powyższą powieść francuską, stanowiącą dalszy ciąg tegoż autora: **„l'Assomoir.“** Cena złr. 2.10, z przesyłką za recepisem zł. 2.3?. Zamówienia przyjmuje się natychmiast po nadejściu załatwione. 1538 1 3

Również nadeszło dzieło Tissota: **„Voyage au pays des Tsiganes“** (la Hongrie inconnue.) Cena złr. 2.10 i porto.

Księgarnia F. H. Richtera we Lwowie.

Nowo otworzony hurtowny i detaliczny

Handel win.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. publiczność, iż otworzyłem w tym samym domu, w którym znajduje się wyszynk piwa i wódek, pod godłem „Srebrnego Orła“ przy ulicy Sobieskiego l. 18. (dawniej ulica Nowa) w domu p. Mikuliszkiego osoby

HANDEL WIN

który w obszernym lokalu z największym komfortem urządziłem; również mogą Szan. goście w dogodnie urządzonej pijalni dostać zawsze rzetelnie dobrych win węgierskich ... po najniższych cenach. ...

Pomimo że staraniem mem jest dostarczanie dobrych napojów przy rzetelnej a szybkiej usłudze, przeto ... że Szan. P. T. publiczność będzie łaskawa swem względami mię zaszczycać.

Z szacunkiem
M. AGIT.

Pszczelarz

ratynowany, kawaler, umiejący dokładnie postępowe pszczelnictwo poszukuje umieszczenia przy większych pasiekach w kraju lub zagranicą, łaskawe zgłoszenia pod adresem **W. A.** poste restante Zbaraż. 1530 2—2

Maurycy Boscowitz,

optyk,

We Lwowie, przy placu Marjackim l. 6, przy ulicy Kopernika (dom p. Penteraj) poleca P. T. publiczności swój w odnowionym handlu, obficie zaopatrzony skład: **okularów** w rozmaitych fasonach, **lornetek, dalowidów, mikroskopów, aparatów indukcyjnych, barometrów, termometrów,** inp. **kalejdoskopów, laterna magica, libele, reisceigów, instrumentów niwelacyjnych i geodetycznych, metronomów, monometrów, sztucznych óczu ludzkich i zwierzęcych** i t. p. przedmiotów optycznych

po najtańszych cenach naleznych.

Przyjmuje także urządzenia gromochronów i elektrycznych telegrafów domowych i pokojowych.

Do reparacji przyjmują się wszelkie przedmioty optyczne, instrumenta mechaniczne i fizykalne, zapewniając najdokładniejsze, najtańsze i najpieszniejsze wykonanie. 3208 2 7

Nowo otworzony handel
towarów korzennych

Józefa Padewskiego

we Lwowie Rynek l. 13. poleca wyśmienitą

HERBATĘ

czarną pół kilo		z kwiatem pół kilo	
Paklin Congo	2 zł.	Pouchong „Melange familijny“	3 zł.
Souchong aromatyczną	3 „	Melange cesarski	4 „
„ Sansiński	4 „	„ Imperial	5 „
„ Assam	5 „	Pecco (kwiat)	6 „

WYSIEWKI herbaciane wyborne pół kilo zł. 1.20 i 1.60.

Zamówienia z prowincji uskutecznia odwrotną pocztą jak najstaranniej i nie liczy opakowania. 1421 1—6

Najpewniejszą pomoc przeciw cierpieniom szyi i piersi wszelkiego rodzaju, podaje aptekarza **O. Klementa.**

TYROLSKI SYROP PIERSIOWY,

nader przyjemnie aromatycznie smakujący, dający się najlepiej utrzymać **ekstrakt z najskuteczniejszych ziół Alp tyrolskich.**

Do p. aptekarza O. Klementa w Insprunku!

Na początku ostrej zimy nabawiłem się gwałtownego kaszlu, bo ów w piersiach i uporczywego zaflegmienia i na wielostronne dorady używałem ja i moja żona pański „Tyrolski syrop piersiowy“. Już po kilku dniach użycia oboje pozbyliśmy się tych cierpień. Cieszę się bardzo, że mogę panu o az. zdziwym skutku pańskiego ekstraktu z ziół alpejskich donieść i zarazem najwyższe wyrazić podziękowanie.

Insprnk, w listopadzie 1879. Otto Prechtler, jubil. c. k. dyrektor archiwum państwowego i literat.

Cena flaszki oryginał 1 złr. 1063 1—25

Główny skład u fabrykanta apt. O. Klement w Insprunku.

We LWOWIE w apt. Zygmunta Ruckera, w STANISŁAWOWIE w apt. Amirowicza.

UWAGA. Przy kupnie baczyć należy dokładnie na imię fabrykanta i na markę ochronną. Biała gwiazdka z monogramem na czarnem tle.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6°|。 LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów fundaszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1203 4—?

Clayton & Shuttleworth





we Lwowie
przy ulicy Grodeckiej l. 22.
polecają na zbliżający się
sezon wiosenny:

pługi trzyskibowe patentowane,
czteroskibowe pługi do siewu i pokładu,
pługi jednoskibowe Nr. 2. i 3.
podskibowce i pługi powszechne stalowe Sacka,
pogłębiacze
ogartywacze, kultywatory,
brony dyagonalne,
brony proszkujące,
siewniki szerokorzutne systemu łyżeczkowego lub talerzykowego,
siewniki rzędowe „nowego modelu“ systemu łyżeczkowego lub z kółkami czerpiącemi.

Illustrowane cenniki gratis i franco.







MOLLA proszki seidlickie.

Jedynie prawdziwe,

jezeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma.

Od 80 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skórowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. **We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.**

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje. **Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.**

Główny skład wysyłek u A. Moll, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii lub w handlach materjałów aptecznych. W miejscowościach, gdzie niema składu, otrzymać mogą także prywatne osoby przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy We Lwowie: apt. J. Beisera, F. W. Królikowski, Z. Ruckera, apt. P. Gailhofer, apt., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz; w *Białej* A. Reichert, spadk., Erich Keler apt. w *Brodach* E. Grünnapana ap., M. Kulak apt., Ed. Liszka apt. w *Brzeżanach* Bron. Dembiński apt., w *Buczaczu* L. Neumann; w *Czerniowcach*, Ignacy Schnirch C. Alth apt., J. Golichowski apt., w *Dobromilu* N. Groto... ap., w *Drohobyczu* Dobrzeniecki, apt., Gajach L. Wiczo in *Glinianach* A. Helm, ap. w *Gurahomora* E. Botezat ap.; w *Haliczu* A. Gottzoner apt., w *Husiatynie* W. Czerski apt., w *Jarosławiu* Jós. Rohms ap., w *Krakowie* F. Sobierjski apt., W. Bedyk apt., M. Jaworski ... Wiśniewski apt., w *Limanowie* Ant. Müller apt., we *Lwowie*: W. Narszałkiewicz, kup., P. Gailhofer; w *Narajowie*: Eminowicz apt.; w *Nowym Sączu*: W. Filipek, Kosterkiewicza spadk.; w *Nowym Targu* Karol Lau; w *Podwołoczyskach*: G. Morawetz; w *Przeworsku*: Switalski apt.; w *Przemyślu* F. Nahlik, F. Gridecka. w *Rzeszowie* J. Schaitter et Com., *Samborze* J. Aleksiewicz apt., G. Maresch apt. w *Stanisławowie* J. Macura; Alb. Amirowicz apt. w *Stryju* J. Zgórski apt. A. Kübel, apt. w *Szczakowej*: Rappaport; w *Tarnopolu* E. Frantz, H. Kahane apt., M. Perl F. Jamrogiewicz ap., A. Morawetz spadkob. w *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski, V. Müldner & Comp., F. Leszczyński, w *Wadowicach* Ig. Brosig, w *Zbarażu* E. Kruh apt., N. Süssermann.

I. Wykaz

nadesłanych komitetowi urządzającemu na dochód odbudowania kościoła N. M. P. w Jarosławiu wielką loterję fantową fantów a to:

Stasio i Wiluś hr. Siemieńscy, z Chorostkowa, monumentalny kałamarz, przedstawiający piec żelazny z gradometrem; Podstawka na pióra, przedstawiająca bukiet kwiatów; monumentalny kałamarz, przedstawiający piec żelazny parowy. Ks. J. K. Skałuba, z Jarosławia, poduszka na kanapę w popielatej poszewce włóczką wyrabiana. Pna. Ludmila Machówna, z Jarosławia, srebrny dzwonek stołowy z kościanym trzonkiem. P. Adamska z Jarosławia, 2 flakony na kwiaty, 2 koszyki z paciorek, 1 szklanny lichtarzyk, 1 szklanka. P. Rudnicki z Jarosławia, zegarek srebrny. P. Płatkowa z Jarosławia, bukiet z woskowych kwiatów, 2 puhary i koszyk na bilety rzeźbione Wp. Henryk Bonuss, obraz przedstawiający obecnego papieża i szafka rzeźbiona na klucze. Arcyks. Karol Ludwik, z Wiednia, 2 obrazy olejne. P. Kazimierz Konopka z Mikuliniec, kasetka na cygara palisandrowa, podstawka z atramentem na sygara, kałamarz w kształcie biurka, podstawka na bilety i pantofelek. Pni Niedźwiecka z Mikuliniec, flakon porcelanowy na kwiaty i tacka włóczkowa pod lampę. Pni Józefa Lalonska z Jarosławia 2 par filiżanek i szklanka biała i niebieska. P. Lechoński z Jarosławia, srebrny medal za staranny chów koni. Pan Kazimierz Czerwiński z Jarosławia, rzeźbiony domek z drzewa na tytoń. Pni Kajetana Siarkiewicz ze Lwowa, biała serweta na stół szydełkiem robiona. Honorata z hr. Konarskich Ziętarska ze Lwowa, 2 książki i widoki z wystawy paryskiej, książki wystawy wiedeńskiej. Pni Emila German z Jarosławia, kosz ścienny siatkowany na papiery. Ks. Wincenty Podlewski z Krakowa, biblioteka ordynacji Myszkowskiego ciąg dwie. P. prof. dr Heyzmann z Krakowa, 1 para mesztów na kanwie robionych, etui z łyżką, nożem i widelcem ze srebra. Ks. Fr Posóchowski r. k. proboszcz z Budzanowa, 2 pary guzików do mankietów. Wp Wilczyńska z Jarosławia, puszka na kawę, czarka na masło z nakrywką, czarka na kwiaty, 6 szklaneczek szlifowanych, domino, lusterko, pudełko na sianiczki. Wp. Tekla Brodczak z Dębów, para pantofli na kanwie, garnitur damski, biały kołnierzyk i rękawki. Wp. Wanda z Piaseckich Polańska z Sokolnik, figura p Jezusa z kielichem, Matką Boska, flakonik na perfumy różowy, spinka 3 granatowych, imitacja brylantów, mały wazonik z podstawką, tytonierka czarna kamienna, dwa szklane kieliszki i sznur do wachlarza czarny. Wp. Ferd. Frank z Nadarzowa, przyrząd do palenia [Cigarenbshälter]. W. P. Mydlachowski z Sądowej Wiśni, zegar. Freiherr Carl v. Krnss, Wien. Wp. Leonard Rogojski z Kąt, wazonek zielony z podstawką, tytonierka: forma osoby, dtto forma beczułki, popielniczka żółta, dtto czarna, forma talerzeka, figurka chłopak, kręgle na zapałki, kubek na bukiecik, 2 flakony na bukiety, figurka, lichtarz, 2 lichtarze, 2 lichtarze, 2 cukierniczki, wachlarz, kubek drewniany, trzewik wysadzany ślimaczkami, naparstek forma buldok, dzwonek metalowy, kałamarz kryształowy, kałamarz żelazny. Wp. Andruchiewicz z Gorlic, 2 obrazy nieoprawne, jeden przedstawiający pożegnanie Van Dyka z Rubensem, drugi Rubens w swem atelier. P. Lutkiewicz z Gorlic, cygarniczka piankowa. Wp. Zabłotny z Jarosławia 500 kopert. P. Franciszka Kosowska z Dębowca, 6 chustek od nosa. Wp. Katyńska z Grodowiec, taśma do dzwonka. Wp. Wild ze Lwowa, 1. Album towarzystwa muzycznego, 1 Alphabet militaire, 1 Krasiński, Niedokończony poemat. Pamiątka wystawy, Robinson, Ausoc, Szekspir, Juliusz Cezar, 1 Sobera, Dichtungen, Tastu Lectures powjenes filles, Wieniec 3 opr. Wagner Voyages de découvertes I. II. B. K. z Korszowa, niebieskie 2 flakony, dtto 2 zielone, tacka niebieska, cukierniczka szklanna w niebieskie paski. Excellenz br. Widman z Berna, diverse 57 kawałków. M. K. Graf Wickenburg z Gleichenbergu, zegar systemu Brevetr. Najjaśniejszy Pan z Wiednia, dwie żyrandole czyli kandelabry z srebra. Minister oświaty z Wiednia, śliczne książki. Historja Austrji. Ks. Józef Pelczar dr. z Krakowa, z teologii dwa tomy swego dzieła, podróż do ziemi świętej. P. Zofia z Obmińskich Orzechowiczowa z Kalników, 20 sztuk fantów ładnych. G. P. Tytoniérka. Ks. Szczęsny Pułkowski Miwński z Śniatyna, szlak haftowany. P. Feliksowa Podsańska z Oleska, duże fotografie Podhorca. P Izydor Kędzierski z Tulsztyna, dwie lampy. Cyprjan Piotrowski z Szczebna, dwie szklanki. Pni Helena Lisowiecka z Niegłowisc, pudełko z fantami. Pni N. N. z Wiednia, 20 sztuk fantów. Pni N. N. z Głydowa fanty. S. Alon, 5 książek pod tyt.: Józefinizm. P. Grossmann z Jarosławia, 2 puhary szklanne P. Wisłocki aptekarz z Kozowy, fanty nierozpakowane. Wp. sędzia powiatowy Bircza: Pni Julia Białobrzeska, orzech z widokami. Pni. Władysława Żurakowska, wazonik z kwiatami. Stanisław Białobrzeski, fajeczka z cybuszkiem i bursztynem. P. Ludwik Leo, piramidka szklanna z barometrem. Ludwik Rysz, popielniczka szklanna. P. Obmiński, figurka porcelanowa. P. Podbielski, figurka Matki Boskiej. P. Nachlik, miseczka wyzłacana, waza szklanna na kwiaty, ciążka na papier i na zapałki. P. Kowalski, ciążka na papier żelazna. August Kowalski, cukierniczka z muszli. Henryk Janiszewski, kałamarz szklanny, krzyżek misyjny, pudełko z kadzidłem. Grzegorz Konik, kieliszek, popielniczka, 2 łyżki drewniane. J. Kruszyński ze Lwowa. Landschaft olejny w złotych ramach. Elżbieta Weigel ze Lwowa, 26 różnych drobnych przedmiotów.

Odebrałam i kwituję **Maria Plech** w Jarosławiu.

I. Wykaz

nadesłanych komitetowi zajmującemu się urządzeniem wielkiej loterji fantowej w Jarosławiu na dochód funduszu odbudowania kościoła N. M. P. w Jarosławiu w miejsce fantów gotowych pieniądzy a to:

WW. PP.: Fryderyk Jahn, z Lwowa 10 złr., hr. Wodzicki, z Olejowa 10 złr., ks. Berwid, pleban z Doliny 5 złr., ks. Michał Szamiła, ...rawna 1 złr., Noss z Czortkowa 1 złr., Aksentowicz, aptekarz z Horodenki 5 złr., Stefan Wilk ...ski, z Bystrzec 2 złr., hr. Zofia Załuska z Krakowa 5 złr., Łukasz Rogalski, z Chmielówki 10 złr., dr. adw. Baczyński, z Stryja 1 złr., Adam Wesołowski, z Gołogóry 2 złr., Kamila Sponyskowa, z Chrzanowa 5 złr., c. k. posterunek żandarmerji, z Niska 2 złr., JO. księstwo de Ligne, z Krakowa 100 złr., dr. adw. Sękowski, z Krakowa 5 złr., Jorbasch-Koch, c. k. prezydent z Lwowa 5 złr., A. Wisłowski, z Sulimowiec 30 złr., N. N., z Mühlbach niższa Austrja 5 złr., ks. Watzka, ze Lwowa 3 złr., Bruno Miczyński, z Wieliczki 10 złr., br Mikołaj Romaszkan, ze Stanisławowa 5 złr., p. Tymon Morawski, z Horożanki 2 złr., p Maresz, dyrektor zakładu obłąkanych ze Lwowa 5 złr., p. Ferdynand Kriegshaber z Nuszyc 5 złr., p. Helena Ziemiałkowska z Wiednia 10 złr., p. Bona Kadłubska z Telewczyc 5 złr., W. ksieni Zwierzyniecka wraz z zgromadzeniem z Krakowa 50 złr., p. Józefa Starzyńska z Manasterzysk 30 złr., p. Marceli Gałbski z Monasterzysk 5 złr., p. Joachim B...tworski z Rybna 5 złr., p. Augustyn Eulacher Domscholastik Salzburg 2 złr., p. Karolina Welenowa z Br...u 10 złr., p. Barbara Krzeczunowicz z Korczowa 33 złr., p. Antonina Czuczawa ze Lwowa 10 złr., p. Aksentowicz z Doniłów 5 złr., p. Kornel Sobota z Podhorki 5 złr., c. k. sąd powiatowy z Grzymałowa 1 złr.

Odebrałam i kwituję **Karolina Beneszek.**

Osłabienie, rozdrażnienie nerwów, tajemne grzechy młodzieńcze i wybryki.

Dr. WRUNA Proszek Peruin

(wyrabiany z ziół peruwiańskich).

Proszek Peruin przydaje się jedynie i wyłącznie ku temu, ażeby każde osłabienie części **płciowych i poredowych**, tudzież impotencję i u kobiet niepłodność usunąć. Daje się także użyć jako **środek leczniczy** na wszystkie zboczenia systemu nerwowego, na osłabienie, spowodowane w skutek ubycia soków i krwi, a mianowicie przez rozpustę, samogwałt, i nocne pomazanie (powód impotencji) wywołane osłabienie u mężczyzny

Cena pudełka wraz z dokładnym opisem **1 złr. 80 ct.**

We Wiedniu u Al. Gischner, dypl. apt. II. Kaiser Josefs-Strasse 14.
we Lwowie u Zygm. Ruckera. 1084 22—?



SZPRYCOWANIE

Z ROŚLINY MATICO
P. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerząćzki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy za pomocą klejowatości, przygotowuje pikułki z essencji Matico i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

HEKTOGRAF.

Patentowany aparat, za pomocą którego można rozmnożyć z oryginału, broszur, rysunków, portretów, nut muzycznych i t. p. w przeciągu 15 minut 80 do 100 kopij na suchej drodze. Kopie i wzory wysyłają się bezpłatnie franco, na pisemne zapytania odpowiadamy natychmiast. Poszukuje się odprzedających i rzetelnych zastępców.

JÓZEF LEWITUS, we Wiedniu I, Babenbergerstrasse, Nr. 9.

ORZECZENIE „Nowej Pressy“ z d. 19. grudnia 1879.: Hektograf p. Józefa Lewitus we Wiedniu, Babenbergerstrasse Nr. 9, który w krótkim czasie zdobył sobie wstęp w całym świecie, doznał znacznego przezto ulepszenia, że pismo z masy można zmyć **zimną wodą**, w skutek czego szybciej odbywa się pomnażanie. Także wyrabia p. Lewitus dla hektografu **czarny atrament do rozmnażania,** który się przydaje mianowicie do odciskania pism dla władz, urzędów adwokatów i t. p. 1173 1—6

Tylko za 4 złr. a. w.

cały skład towarów wiedeńskich wraz z urządzeniem.

Pyszny zegar pandulowy, dobrze idący	Pyszna cukierniczka z zamkiem, z drzewa.
2 pyszne oleodruki wraz z rzeźbionymi ramami.	2 piękne figury artystyczne.
Ciekawy romans.	Ampułka na kwiaty do pokoju.
12 zawsze białość zatrzymujących łyżek.	8 szlifowane szklanki.
Pyszna lampa stołowa.	Kalendarz na rok 1880.
2 pyszne chińskie wazy.	Chińska puszka na herbatę wraz z herbatą.
Piękne źwierciadło w złoconych ramach.	12 sztuk ślołowych mydełek toaletow.
6 sztuk dobrych lnianych chustek do nosa. 3587 1 6	Flaszka prawdziwej wody kolońskiej.
	Pasta do zębów Pfeffermana.

Wszystko to kosztuje tylko 4 zł.

Kto sobie życzy mieć ten skład, zechce się udać do

Wiedeń, Pratestrasse 16,

„zum grossen Ausverkauf“.

Wysyłamy także pocztą, ale wtedy kosztuje skrzynka 55 ct.

Wydawcy i Właściciele J. Dobrzański i K. Gröman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.